

O żonglowaniu przepowiedniami

Przepowiednie stanowią wdzięczne pole do manipulowania opinią publiczną. Oto kilka różnych (bardzo różnych) przykładów takiego manipulowania.

1. Przepowiednia Malachiasza a dobre imię papieża Piusa XII

W miesięczniku **"Wiadomości Misyjne"** drukowano w odcinkach przepowiednię przypisywaną św. Malachiaszowi (Mael Maedoc Ua Morgair, 1094–1148) z Armagh (obecnie w tzw. Irlandii Północnej) wraz z uzupełnieniem w postaci komentarzy, pochodzących od jakiejś świętej albo błogosławionej (nie pamiętam jej imienia: może od św. Hildegardy albo od św. Brygidy). Zawierała spis łacińskich epitetów odnoszących się do papieża, poczynawszy od współczesnego Malachiaszowi papieża Innocentego II aż do końca świata. W każdym razie tam nie było imion przyszłych papieża, kolejne wydania tej przepowiedni podawały tylko imiona tych, którzy w danym czasie należeli do już wybranych w przeszłości. Numer 12. tego miesięcznika (datowany 15 grudnia 1925 r.) zawierał końcową część przepowiedni, gdzie ów komentarz po papieżu aktualnym, oznaczonym godłem *Fides intrepida* (=Pius XI), zapowiadał 4-letni (!) pontyfikat (informacja o 4 latach pontyfikatu pasowałaby nie-całkiem-dokładnie do postaci Jana XXIII, który był papieżem od 28 października 1958 do 3 czerwca 1963 r., tj. przez 4 lata 7 miesięcy i tydzień) papieża następnego na Malachiaszowej liście, tzn. oznaczonego godłem *Pastor angelicus*. I najważniejsze: pomiędzy tymi dwoma miał – według tej świątobliwej komentatorki – przypaść jakiś papież, nie uwzględniony przez Malachiasza, bo jakoby miał okazać się "niegodnym" (czytałem to wiele lat temu, może coś przekręcam? – mowa o lekturze wycinka prasowego, która zdarzyła się najpóźniej w latach 70. wieku XX, potem ten wycinek prasowy, posiadany przez moją rodzinę, zaginął i chyba już fizycznie nie istnieje). W wydanej pod pseudonimem "Dr Jod" książce¹, widnieją komentarze św. Hildegardy, odnoszące się do papieża oznaczonych u Malachiasza epitetami: *Fides intrépida* (str. 39) i *Flos florum* (str. 41), jednak o znajdującym się pomiędzy tymi dwoma *Pastor angelicus* niczego tam nie ma (ani o 4 letnim pontyfikacie, ani o pominięciu jego poprzednika przez Malachiasza). W materiale księdza Wojciecha Turowskiego „**Proroctwo św. Malachiasza. O następstwie Papieży i ich godłach aż do skończenia świata**” „**Słowo Boże**” (dod. do „**Posiewu**” nr 27 z 3 lipca 1927 r., <https://crispa.uw.edu.pl/object/files/714175/display/PDF>, str. 108) jest mowa o komentarzach św. Hildegardy do tej przepowiedni, ale nic o 4 latach pontyfikatu papieża oznaczonego jako *Pastor angelicus* ani o pominięciu jego poprzednika.

Gdyby tę informację z „**Wiadomości Misyjnych**” potraktować serio, to stanowiłaby wyprzedzające o ok. 40 lat wsparcie bolszewickiej propagandy, wrogiej wobec Piusa XII – jakoby stronnika nazizmu. Wszelkie znane mi wersje przepowiedni Malachiasza, drukowane podczas pontyfikatu Piusa XII i potem, zupełnie pomijały domniemanie owej Brygidy albo Hildegardy na temat „niegodnego” papieża! Od czasu pontyfikatu owego – jakoby – „niegodnego” papieża epitet *Pastor angelicus* był i jest (nie widziałem wyjątku) przypisywany Piusowi XII, a nie jego następcy Janowi XXIII, któremu przypisuje się epitet *Pastor et Nauta* – *Pasterz i Żeglarz*.

W internetowej wersji „**Wiadomości Misyjnych**” nr 12 z 1925 roku nie widać, niestety, dodatku: <http://www.digitalsilesia.eu/dlibra/editions-content?id=104544> oraz <https://www.sbc.org.pl/en/dlibra/publication/104544>; zakończenie stronicy 8 zawiera symbol dłoni wskazującej na stronicę następną, jednak cztery następne stronicy, owszem, zostały zeskanowane, jednak każda z nich została na czas skanowania przykryta czymś, co całkowicie ją zasłania, dlatego nie można przez internet sprawdzić imienia (Hildegarda? Brygida?) przywołanej tam komentatorki Malachiaszowej

¹ Józef Jankowski (1865 – 1936) **"Koniec świata według przepowiedni św. Malachiasza i innych"**, Księgarnia St. Sadowskiego, Warszawa; Wydaw. druk. Hessena i Manitusa, Łódź 1918, w internecie pod adresem: <https://polona.pl/item-view/4aab55ea-27d4-4ab9-b2cd-037ba28c3e7a>.

przepowiedni ani także treści jej komentarzy. Cały rocznik 1925 jest tak potraktowany, ale w roczniku 1926 widać treść czterostronicowych dodatków do numerów. Czyżby zasłonięcie dodatków z 1925 r. przed skanowaniem było skutkiem działania kościelnej „cenzury” dbającej o dobre imię papieża Piusa XII, a wstrząśniętej kampanią przeciwko niemu z lat 60. wieku XX?

Twórcą tej fałszywej czarnej legendy papieża Piusa XII formalnie był [zachodnio-]niemiecki pisarz Rolf Hochhuth (1931 – 2020) jako autor sztuki pt.: *"Namiestnik. Chrześcijańska tragedia"* (*"Der Stellvertreter"*, 1963). [Nawiasem pisząc, jego o pięć lat późniejsza sztuka *"Żołnierze"* rzucała odium odpowiedzialności za katastrofę gibraltarską na premiera Winstona Churchila, tym samym zdejmując je z premiera Józefa Stalina; nie byłoby dziwne, gdyby odkryto, że sztuka *"Żołnierze"* też została napisana na sowieckie zamówienie.] Materiały dla niego zbierali w archiwach watykańskich i w bibliotece papieskiej (obecni tam pod fałszywym pretekstem przygotowań do polepszenia stosunków między Rumuńską Republiką Ludową a Stolicą Apostolską) rumuńscy bezpieczeniacy, którymi kierował Ion Mihai Pacepa (1928 – 2021), oficer z Departamentul Securității Statului = Departamentu Bezpieczeństwa Państwowego, potocznie zwanej Securitate. Skopiowane materiały wędrowały do KGB w Moskwie, a stamtąd za pośrednictwem sowieckiego bezpieczeniaka gen. Iwana Iwanowicza Agajanca (Иван Иванович Агаянц) do Hochhutha. Rzeczywistym pomysłodawcą całego przedsięwzięcia był przewodniczący Komitetu Bezpieczeństwa Państwowego ZSRS (Комитет государственной безопасности СССР) czyli KGB, Aleksandr Nikołajewicz Szelepin (Александр Николаевич Шелепин), zaś akceptację owej tzw. operacji „Stolica-12” wyraził (na początku 1960 r.) sam Nikita Siergiejewicz Chruszczow (Микита Сергеевич Хрущев), sekretarz generalny Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Związku Sowieckiego i zarazem sowiecki premier.

Całą operację (i swój udział w niej) ujawnił artykułem pt.: *"Moscow's Assault on the Vatican"* w styczniu 2007 (zbiegły w 1978 r. z Rumunii na Zachód) gen. Pacepa (najwyższej rangi komunistyczny bezpieczeniak, jaki zbiegł na Zachód) na łamach czasopisma *"National Review"*, <<http://article.nationalreview.com/?q=YUzYmJhMGQ5YzUxQWJzNDUyNWJwODJiQTEzYjY4NzI=>>. Więcej na ten temat można przeczytać np. w: Jacek Dziedzina, *"Pius XII według KGB"*, *"Gość Niedzielny"*, nr 6 z 2007 r., <<http://gosc.pl/doc/802236.Pius-XII-wedlug-KGB>>; Łukasz Adamski, Magdalena Żuraw, *"Pius XII – ofiara nagonki KGB"*, *"Gazeta Polska"*, <<http://wiadomosci.onet.pl/prasa/pius-xii-ofiara-nagonki-kgb/7bp5v>>, <http://www.radaknet.com/rp_adamski_13.htm>; *"Seat 12"* <http://en.wikipedia.org/wiki/Seat_12>.

W rzeczywistości papież Pius XII miał wielkie zasługi w dziele ratowania Żydów przed niemieckim narodowo-socjalistycznym ludobójstwem i cieszył się wdzięcznością u tego narodu (też u Goldy Meir מִיִּלְדָּה מֵאִיר, która w l. 1969 – 1974 była premierem Izraela), zob.: Piotr Zychowicz, *"Pius XII, ukochany papież Żydów"*, *"Rzeczpospolita"*, z 27-28 marca 2010, <<http://www.rp.pl/artykul/452964.html>>; Apolinary 1871, *"Papież Pius XII, który chronił Żydów"*, <<http://www.fronda.pl/blogi/prawda-o-nobliscie/papiez-pius-xii-ktory-chronil-zydow.39294.html>>. Tak więc sugestia z *"Wiadomości Misyjnych"* wyprzedzała[by] o 38 lat wszczęcie owej fali oskarżeń Piusa XII.}

W książce błogosławionego ks. Romana Archutowskiego (1882 – 1943) *"Historia Kościoła Katolickiego w zarysie"* (Księgarnia Św. Wojciecha, Poznań – Warszawa – Wilno – Lublin 1925) na str. 121-124 widnieje spis papieży do Benedykta XV włącznie. Na tej liście Celestyn II ma miejsce 165, Piusa XI ma miejsce 261, wobec tego (jak teraz wiadomo) papież Franciszek powinien mieć miejsce 268, zaś na liście abp. Malachiasza tym samym trzem papieżom powinny przysługiwać miejsca: 1, 97 i 104 odpowiednio. W myśl zwykle stosowanej rachuby to właśnie obecny papież Franciszek jest sto dwunasty na liście św. Malachiasza. O ile traktować przepowiednię Malachiasza serio, papież Franciszek miałby jeszcze co najmniej kilku (może 10) następców, a to dlatego, że owa lista obejmuje kilku tzw. antypapieżów: **6.** *Ex tetro carcere* = Wiktor IV (1159 – 1164), **7.** *Via transtiberina* = Paschalis III (1164 – 1168), **8.** *De Pannonia tusciae* = Kalikst III (1168 – 1178), [Józef Jankowski i ks. Jan Bogumił Stachowiak papieżowi Innocentemu III (1198 – 1216) przypisali miejsce na liście Malachiasza,

natomiast nie przypisali miejsca antypapieżowi Innocentemu III (1179–1180); ks. Roman Archutowski papieża Innocentego III (1198–1216), a nie antypapieża Innocentego III (1179–1180) umieścił w spisie wszystkich papieży] **15.** *Comes signatus* = Innocenty III (1198–1216), **36.** *Corvus schismaticus* = Mikołaj V (1328–1330), **42.** *De cruce apostolica* = Klemens VII (1378–1394), **43.** *Luna cosmedina* = Benedykt XIII (1394–1417), **44.** *Schisma Barcinorum* = Klemens VIII (1423–1429), **49.** *Flagellum solis* = Aleksander V (1409–1410), **50.** *Cervus sirenae* = Jan XXIII (1410–1419) [błog. Roman Archutowski dwóch antypapieży: Klemensa VIII (1423–1429) i Aleksandra V (1409–1410) umieścił w spisie papieży], **53.** *Amator crucis* = Feliks V (1439–1449), wymienieni papieże to osoby z okresu między Celestynem II a Benedyktem XV.

Czy zatem jednych antypapieży arbitralnie uwzględniano, a innych nie? Najprawdopodobniej tak. Robert Ernst (*nomen omen?* – jego nazwisko znaczy po niemiecku: „poważny”...) jako autor książki *"Die Papstweissagung des hl. Bischofs Malachias. Johannes Paul II der letzte Papst?"* (Turm Verlag, Bietigheim 1988) w rachubie antypapieży uwzględnił dwóch współczesnych sobie wzajemnie imienników: kanadyjskiego Grzegorza XVII (1968–2011) i hiszpańskiego Grzegorza XVII (1978–2005) [w ostatniej ćwierci XX i pierwszej ćwierci XXI wieku pojawiło się przynajmniej 17 jeszcze innych antypapieży], zaś w rachubie papieży pominął (!) Jana Pawła I i dzięki takiej operacji zdaniem owego autora to papież Jan Paweł II miał być ostatnim, ale nie z epitetem *Petrus Romanus* lecz z epitetem *In persecutione* (w oryginalnym tekście przepowiedni ten wyraz widnieje w wersji skróconej: *psecutione*); owa teza w 2005 r. uległa sfałsyfikowaniu. Zgodność Roberta Ernsta z większością innych interpretatorów w przypisywaniu papieżom i antypapieżom epitetów Malachiaszowych kończy się na Pawle VI (*Flos florum*). Przypisanie epitetu *Lumen in coelo* do Leona XIII (a w tekstach dostatecznie późno wydanych – także epitetu *Pastor angelicus* do Piusa XII) występuje zgodnie np. w następujących publikacjach:

- 1/** Józef Chociszewski „*Polska Sybilla, czyli zbiór objawień, prorocstw i przepowiedni, dotyczących się mianowicie Kościoła katolickiego, Polski i Słowiańszczyzny*”, Nakładem Księgarni "Dziennika Kujawskiego", Inowrocław 1895 (str. 66);
- 2/** Dr Jod (= Józef Jankowski), *"Koniec świata według przepowiedni św. Malachiasza i innych"* (str. 36);
- 3/** „*Przepowiednia Malachiasza*”, „*Przewodnik Katolicki*”, nr 45 z 9 listopada 1958 r. (str. 634);
- 4/** Anton Meyer, *"Papstwahl 78. Zwei Prophezeiungen im Oktober 1978"*, Ellenberg, Köln 1979 (str. 24 i 25);
- 5/** Robert Ernst, *"Die Papstweissagung des hl. Bischofs Malachias. Johannes Paul II der letzte Papst?"*, Turm Verlag, Bietigheim 1988) (str. 58 i 62);
- 6/** ks. Jan Bogumił Stachowiak, *"Papież w przepowiedni św. Malachiasza"*, Księgarnia Św. Wojciecha, Poznań 2005 (str. 356).

Większość tych, którzy interpretują przepowiednię Malachiasza, podtrzymują taką wersję interpretacji, że Janowi Pawłowi II jest przypisywany epitet *De labore solis*, Benedyktowi XVI – epitet *De gloria olivae*, zaś Franciszkowi I – epitet *Petrus Romanus*, i w takim razie to ten obecny papież miałby być ostatnim papieżem w dziejach świata (o ile lista św. Malachiasza zasługuje na poważne jej traktowanie jako przepowiedni). Z kolei u Stefana Budzyńskiego w książce „*Świat w oczach jasnowidzów*”, Oficyna Wydawniczo-Poligraficzna i Reklamowo-Handlowa Adam, Warszawa 1990, str. 24 i 28: po numerze 28 jest 28a *Picus inter escas* (Mikołaj IV), po numerze 72 jest 72a *De antiquitate urbis* (Grzegorz XIV), choć obaj nie byli antypapieżami, i tak Malachiaszowa lista doprowadzona do Jana Pawła II jako *De labore solis* zawiera 109 epitetów, ale ostatni ma numer 107; razem z *Gloria olivae* odnoszonym do Benedykta XVI byłoby przynajmniej o jeden epitet za mało (tj. o ten dla Franciszka I).

Można też spotkać przypadek, że epitetowi, odnoszonemu do czasu wtedy jeszcze przyszłego, przypisano imię, którego jakoby będzie używał dany papież – mianowicie

przedostatni na liście św. Malachiasza *De gloria olivae Domini* miał być „Leo XIV” [ks. Konrad Majewski (1875–1945), „*Sybila* [!] *polska*”, cz. 6, Drukarnia Rzemieślnicza, Grudziądz 1935, str. 152]; o ile trafnym jest przypisanie tego epitetu Benedyktowi XVI, ta informacja okazała się na pewno chybiona.

Zapytany o tę przepowiednię ks. prał. Zygmunt Chełmicki (1851–1922) odrzekł, że o autentyczności tego proroctwa „*Kościół katolicki* [...] *się nie wypowiedział*.”, jednak dał do zrozumienia, że jego autorem nie był św. Malachiasz, gdyż proroctwo jego zdaniem pochodzi „*Rzekomo z r. 1148*”. Właśnie dopiero co zmarłemu papieżowi Benedyktowi XV przypisał sto jedenaste czyli przedostatnie(!) miejsce na liście św. Malachiasza. Dziwne było też, poprzedzające te słowa, pytanie od redakcji zawierające informację, jakoby po Benedykcie XV według owej przepowiedni miało być jeszcze sześciu papieży, a więc ostatnim musiałby być Jan Paweł II (jak to o 66 lat później głosiła książka Roberta Ernsta). Niezbyt długi artykuł zawiera przeinaczenia niektórych spośród owych łacińskich epitetów, a także przeinaczenie nazwy irlandzkiego miasta, z którym był związany św. Malachiasz. („*Orędownik Śmigiełski*” nr 23 z 28 stycznia 1922 r., <https://jbc.bj.uj.edu.pl/Content/426612/PDF/NDIGCZAS019207_66986719.pdf>, str. 1/2).

Gwoli ścisłości należy dodać, że można spotkać² też bardzo negatywną ocenę dociekania, czy przepowiednia Malachiasza rzeczywiście wyraża prawdę o przyszłości papieżstwa, Kościoła i ludzkości (choć tej surowej opinii nie sposób uzasadnić biblijnym zakazem „wywoływania duchów”).

2. Nazistowska propaganda słowami Nostradamusa

W dziedzinie manipulowania przepowiedniami Nostradamusa swój dorobek ma III Rzesza Niemiecka. Podczas kampanii wiosennej 1940 r. niemieckie radiostacje nadawały umiejętnie dobrane cytaty z przepowiedni Nostradamusa, starając się wzbudzać panikę w tak dobranych okolicach Francji, aby uruchomione przez tę panikę strumienie uciekających cywili były skutecznymi przeszkodami w sprawnym przemieszczaniu się jednostek armii francuskiej („*In France, the Nazis hired professional mourners and palm readers to make it seem as if a German victory against France were inevitable.*” = „*We Francji naziści zatrudnili zawodowych żałobników i chiromantów, aby stworzyć wrażenie, że zwycięstwo Niemiec nad Francją jest nieuniknione.*”, <<https://sk.sagepub.com/ency/edvol/encyclopedia-of-deception/chpt/nazi-propaganda>>). Gdy jeszcze mogło się wydawać, że na froncie wschodnim zwycięstwo Wehrmachtu nad Armią Czerwoną to tylko kwestia czasu, Gestapo na terenie tzw. Generalnej Guberni spowodowało wydanie po polsku książki, mającej upewnić czytelników (to było jeszcze przed fatalną dla Niemiec bitwą nad Wołgą), że wojna rychło zakończy się ogromnym i trwałym zwycięstwem nazistowskich Niemiec. Dobór oraz interpretacja cytowanych przez niemieckiego fachowca od dezinformacji fragmentów przepowiedni Michała Nostradamusa sugerowały rychłe nastanie Tysiącletniej Rzeszy Niemieckiej i szczęścia całej Europy pod jej panowaniem dzięki takiej *Pax Teutonica*.

Różni piszący w Polsce o przepowiedniach Nostradamusa zdawali się nie mieć pojęcia o tak szczególnym pochodzeniu tej książki. W zupełnie innego rodzaju źródle można przeczytać, że to gestapowska fałszywka: „*W godzinowym warszawskim »Wydawnictwie Polskim SP. Z.OO« wyszła około roku 1942 tzw. »Księga losów Europy, cudowne przepowiednie Nostradamusa z roku 1558«.* Jako autor – najpewniej rzekomy autor – tego dziełka figuruje niejaki ks. Józef Radliński. Intencją tego dziełka, które drukowano starannie i mimo wojennych restrykcji na dobrym papierze (tak że wykracza ono poza naszą definicję wydawnictw tandetnych) było przekonanie czytelnika, że nieuchronny los wyznaczył Niemcom zwycięstwo w toczącej się wojnie. Ostatecznie upadek komunizmu przewidział »Nostradamus« na lata

² „*Przepowiednia Malachiasza to fałszyfikat. Katolik nie ma prawa w nią wierzyć*” [wywiad Marty Brzezińskiej z Michałem Barcikowskim: <<http://www.fronda.pl/a/przepowiednia-malachiasza-to-falszyfikat-katolik-nie-ma-prawa-w-nia-wierzyc.26219.html>>, też: <<https://www.christianitas.org/news/barcikowski-przepowiednia-malachiasza-to-falszyfikat-katolik-nie-ma-prawa-w-nia-wierzyc/>>, z dn. 15 lutego 2012 r.].

1942-1944. ". Na str. 65 tej gadzinowej książeczki hitlerowski propagandzista odwołał się do czterowiersza 89 w centurii X, gdzie drugi i trzeci spośród czterech wierszy mówią:

*"Sept & ciaquante annees pacifiques
loye aux humains renoué l'aqueduct"*

czyli po polsku:

*"Pięćdziesiąt siedem lat pokoju.
Radość ludziom, odnowione wodociągi"*

(chciałoby się dodać – znane skądinąd – słowa: „ciepła woda w kranach”...), a na str. 66 cofnął czytelnika ku czterowierszowi 72 tejże centurii (o którym będzie mowa także niżej), a z którego interpretator wywnioskował na rok 1999 „przysiężenie wielkiego wojownika, który spowoduje zamieszki wojenne”, a więc 57-letni czas pokoju zakończony w 1999 r. musi rozpocząć się w 1942 roku. Wcześniej (str. 57) jest mowa o bolszewizmie: w pierwszych dwóch wierszach w 77. czterowierszu VIII centurii:

*"L'Antichrist trois bien tost annichilez
Vingt et sept ans sang durera sa guerre"*

czyli po polsku:

*"Antychryst trzeci będzie wnet zniszczony,
27 lat będzie trwała jego krwawa wojna",*

co jest tam interpretowane jako bolszewizm (liczba trzy jako aluzja do Trzeciej Międzynarodówki), którego upadek ma nastąpić w 1917+27 czyli 1944 roku. Pakt Ribbentrop-Mołotow jest "przepowiedziany" tak oto: *"Ursins Hadrie pour Galois feront plaige"* czyli jakoby: *"Niedźwiedź i Hadrie łączą się przeciwko Francji"* (str. 31; Hadrie = Hitler, Niedźwiedź = Rosja). Nawet ludobójstwo na Żydach jest tam przepowiedziane i nieomal „uzasadnione” (wersety pierwszy i ostatni w czterowierszu 96. centurii VIII):

*"La synagogue sterile sans nul fruit, [...]
Misere & triste luy trenchera les aisles."*

czyli po polsku:

*"Synagoga jałowa i bezpłodna [...]
Nędza i smutek podetną jej skrzydła."*

(str. 49). Dobra jakość typograficzna owej książki powinna była już podczas niemieckiej okupacji nasuwać wątpliwości co do tego, czy Wydawnictwo Polskie SP. Z.OO naprawdę jest podziemne. Demaskatorem okazał się jednak dopiero po ponad trzydziestu latach prof. Janusz Dunin-Horkawicz (1931–2007; ten łódzki autor to – prywatnie – ojciec pisarki Kingi Dunin) na str. 190 swej książki *"Papierowy bandyta. Książka kramarska i brukowa w Polsce"*, Wydawnictwo Łódzkie, Łódź 1974.

3. Rozbieżne interpretacje przepowiedni przemęckiej

Nazwa tej przepowiedni pochodzi od klasztoru w Przemęcie na południe od Grodziska Wielkopolskiego, gdzie przez długi czas (jakoby do około 1835 roku – ?) przechowywano rękopiśmienną kopię tekstu, a jej kopię otrzymał Józef Chociszewski (zob. na str. 224 w jego książce *„Polska Sybilla, czyli zbiór objawień, prorocstw i przepowiedni, tyczących się mianowicie Kościoła katolickiego, Polski i Słowiańszczyzny"*, Nakładem Księgarni "Dziennika Kujawskiego", Inowrocław 1895, w sieci: <https://archive.org/details/polskasybillaczy00choc>) od Józefa Szoldrskiego z Popowa Wielkiego pod Śmigłem, którego dziad, Ignacy Szoldrski, był bratem Jana Józefa Szoldrskiego, ostatniego opata tego klasztoru. Domniemanym autorem przepowiedni przemęckiej jest o. Stanisław Reszka (1544 – 1600), cysters, poeta i dyplomata. Tytuł (*«Prophetia Stanislai Rescae, abbatis Andraeioviensis, de regibus Poloniae»* = *"Prorocstwo Stanisława Reszki, opata Jędrzejowskiego, o królach Polski"*) wskazuje na to, jakoby powstała, gdy o. Stanisław był opatem w Jędrzejowie. Jednak (prawdopodobnie najdłuższa i najstarsza drukowana) wersja tekstu przepowiedni przemęckiej ukazała się wcześniej³; na końcu: *„Haec descripsi ex vetustissimo MSC Thorunensis Cancellariae Anno 1700 M. Februario"*, to dopisek Jacoba Heinricha Zerneckego (1672–1741; w l. 1699–1706 sekretarz Rady Miejskiej, w l. 1720–1724 burmistrz Torunia), który w lutym 1700 roku wypisał tekst tej przepowiedni z kancelarii

³ Tj. w wydawanym po niemiecku w Toruniu czasopiśmie *"Das gelahrte Preussen oder monatlicher Außzug aus Neuen und Alten, gedruckten und ungedruckten, großen und kleinen Preussischen Schrifften"* (= *"Oświecone Prusy czyli miesięczny wyciąg z nowych i starych, wydrukowanych i nie wydrukowanych, wielkich i małych pism pruskich"*), lipiec 1723 r., cz. 2, zesz. 4, str. 285-286; zob.: <https://kpbc.umk.pl/dlibra/publication/13343/edition/22817>.

miejskiej. Interpretowanie jej po III rozbiorze było jednoznaczne, gdy chodzi o królów elekcyjnych: *Flos in valle* (= „Kwiat w dolinie”) Henryk Walezy (1573–1574), *Nominis corona* (= „Z imienia korona”; greckie *στέφανος* = *stéphanos* znaczy pierwotnie „wieniec”, a wtórnie „korona”) Stefan Batory (1575–1586), *Exul fortunatus* (= „Wychodźca szczęśliwy”) Zygmunt III Waza (1587–1632), *Gloria succedens* (= „Chwała następująca”) Władysław IV Waza (1632–1648), *Manipulus sterilis* (= „Sługa bezpłodny”) Jan II Kazimierz Waza (1648–1668), *Noctis breve sidus* (= „Nocy krótko trwająca gwiazda”) Michał Korybut Wiśniowiecki (1669–1673), *Manus congregatorum* (= „Ramię zgromadzonych”) Jan III Sobieski (1674–1696), *Diversicoloris* (= „Różnobarwny”) August II Wettin (1697–1706 i 1709–1733), *Solus princeps* (= „Jedyny księciem”) Stanisław Leszczyński (1704–1709 i 1733–1736), *Ex duobus unus* (= „Z dwóch jeden”) August III Wettin (1733–1763), *Sonitus apium* (= „Brzęczenie pszczół”) Stanisław August Poniatowski (1764–1795). Henryk Walezy i Stefan Batory w czasie urzędowania autora na opactwie w Jędrzejowie należeli do przeszłości, więc w tym zakresie przepowiednia stanowiła *vaticinium ex eventu* = „wieszczbę ze zdarzenia” (o ile naprawdę powstała wtedy). Pozostałe pięć epitetów: *Custos vigilandus* (= „Stróż czujny”), *Ipsse fortis* (= „Sam mocny”), *Civitatis antiquae ornamentum* (= „Państwa starożytnego ozdoba”), *Alter Cracus* (= „Drugi Krak”), *Patriae sol* (= „Słońce Ojczyzny”), *Regnorum occasus* (= „Upadek królestw”) doczekało się jaskrawo rozbieżnych interpretacji.

Dwanaście pierwszych epitetów, a wśród nich pierwsze dziewięć przypisane królom elekcyjnym od Henryka Walezego do Augusta II (ale pierwotnie z pominięciem Augusta III i Stanisława Leszczyńskiego), występuje w wariacie tej przepowiedni pochodzącym jakoby z 1696 r. od postaci nazwanej niemal tak samo, bowiem nagłówek tekstu zaczyna się od słów: "*Vaticinium Andreae Rescii abbatis Andreoviensis*" (w przeciwnym razie ktoś, przekręcając imię domniemanego XVI-wiecznego autora, chyba sugerował się wyrazem *Andreoviensis*?); tekst znajduje się w bardzo obszernym rękopiśmiennym materiale "[*Kopiarz pism politycznych i satyrycznych oraz gazet pisanych z czasów bezkrólewia po Janie III do detronizacji Augusta II*]" (zob.: <https://academica.edu.pl/reading/readSingle?page=31&uid=53589267>), str. 27; epitety brzmią niemal tak samo jak na str. 222 w książce Chociszewskiego z 1895 r., ale: na ostatnim miejscu jest *Custos Vigilantium*, na przedostatnim *Sonitus Apum*, a na czwartym od końca *Solus biceps* (= „Jedyny dwugłowy”). [Istnienie takiego tekstu jak ten rękopis sprzyja przypuszczeniu, że autorem przepowiedni potem nazwanej przemęką nie był słynny cysters z XVI wieku, lecz ktoś, starający się wpłynąć na wynik wolnej elekcji po zgonie Jana III Sobieskiego (a więc 7 pierwszych epitetów stanowiłyby *vaticinium ex eventu*). Wyraz *biceps* (zamiast *princeps*) w dziewiątym epitecie może być aluzją do dwugłowego moskiewskiego orła – ale jako zachęta do poparcia kandydata, czy przestroga przed takim poparciem? – zwłaszcza przestroga przed wyborem poprzedniego króla o pokolenie wcześniej. Kto jednak (i po co) między latami 1696 a 1700 sporządził listę wydłużoną o pięć dalszych epitetów (od *Ipsse fortis* do *Regnorum occasus*) oraz dodał po niej rymowany opis losów różnych krain europejskich, trudno dociec.] Pierwszym ośmiu epitetom przypisano imiona faktycznych władców do Augusta II włącznie, zaś dziewiątemu epitetowi przypisano Augusta III i zarazem Stanisława Leszczyńskiego (który współzawodniczył o polski tron kolejno z obydwoma Augustami z rodu Wettinów), tych dwóch jednak zapisano innym charakterem pisma i na pewno później (przecież w 1696 r. przyszedł August III dopiero się urodził!); *Ex duobus unus* i *Sonitus apium* nie są według tego rękopisu obsadzone. [Można odnieść wrażenie, że naśladowanie przepowiedni Malachiasza w przepowiedniach o królach elekcyjnych było po prostu modnym (np. w XVIII wieku) sposobem na uprawianie propagandy na rzecz któregoś kandydata na króla Polski, a wcale nie było traktowane jako przepowiednie, w które można lub należy wierzyć (zob.: Grzegorz Trościński "*Politicus vates – kreacja podmiotu wieszczącego w wybranych staropolskich przepowiedniach elekcyjnych*", "*Roczniki Humanistyczne*", t. 71(2023), zesz. 1, str. 83-105. Najdłuższą listą

epitetów prawdopodobnie jest ta wydrukowana w Toruniu w 1723 r., ale przypisanie autorstwa jej i podobnych takich tekstów opatowi Stanisławowi Reszce – mylnie, por. str. 93/94 tamże.】

Niemniej jednak, gdy po Stanisławie Augustcie Poniatowskim pozostało kilka miejsc na liście do obsadzenia, patriotyczna konfabulacja w okresie zaborów polegała na przedstawianiu tekstu jako czegoś, co naprawdę przepowiadało przyszłość, i jako przepowiednię właśnie przedstawiły ten tekst również książki, wydane we wczesnych latach 90. wieku XX – no i tu zaczęły się problemy z obsadzaniem wolnych miejsc.

- Ksiądz Grzegorz Augustynik (1847 – 1929), zapewne zwolennik pro-rosyjskiego pomysłu na Polskę, w książce „*Mała sybilla polska czyli przepowiednie różnych pobożnych mężów*” (1915 r.; w internecie pod adresem: <http://www.sbc.org.pl/Content/78259/79285.pdf>) na str. 24-30 interpretował dalsze epitety jako odnoszące się do carów rosyjskich, od 1815 r. posługujących się tytułem królów polskich, a mianowicie: Aleksandra I, Mikołaja I, Aleksandra II, Aleksandra III i Mikołaja II. Tam na str. 28 pomiędzy 11. *Sonitus apium* a 13. *Custos vigilantiae* (czyli tuż po Stanisławie Augustcie Poniatowskim) wstawiono 12. *Sic transeunt felicia regna* (= tak przemijają szczęśliwe królestwa, co zdaniem ks. Augustynika oznacza detronizację a raczej wymuszoną abdykację Stanisława Augusta Poniatowskiego. [Podobna fraza: „*Sic pereunt felicia regna*”, widnieje na końcu podobnej (ale tylko treściowo, nie brzmieniowo) przepowiedni, na str. 264 w tym samym wydaniu „*Das gelahrte Preussen*”, zaś dokładnie taka sama: *Sic TRANSEUNT FELICIA REGNA*, znajduje się na str. 271, na końcu tekstu „*Erste Prophezeung*”, który brzmieniowo jest wariantem przepowiedni przemęckiej, ale zawiera (str. 269-271) tylko epitety: od pierwszego do ósmego i dziesiąty (w tym drugi i ósmy skrócone do: *Corona* i *Diversicolor*, a szósty i dziesiąty przekreślone na: *Breve nocturnum sidus* i *Unus ex duobus*), potem, jako ostatni, *Aquila biceps* (= „Orzeł dwugłowy” – jawna aluzja do Rosji, mającej taki herb); pominięto *Solus princeps*, epitet jakoby mający oznaczać Stanisława Leszczyńskiego, zwalczanego przez Moskwę i przez Saksonię; pominięto też wszystkie epitety po *Sonitus apium*, widoczne na str. 285-286.】 Już na dwie dekady przed ukazaniem się książki księdza Augustynika, w przywołanej nieco powyżej książce Józefa Chociszewskiego „*Polska Sybilla*, [...]” na str. 227, pytaniem wyrażono powątpiewanie w słuszność interpretacji epitetów, następujących po *Sonitus apium*, jako mających oznaczać pięciu kolejnych carów rosyjskich w roli królów tzw. Królestwa Polskiego, ustanowionego przez Kongres Wiedeński z 1815 r.: „czy uważać *Alexandra i Mikołaja*, carów moskiewskich, za królów polskich?”. Ktoś, kto po I wojnie światowej chciałby podtrzymywać taką interpretację przepowiedni, dokonaną przez ks. Augustynika, mógłby dopowiedzieć: jest potwierdzenie, skoro ostatni „król” Polski Mikołaj II abdykował i wkrótce potem (a w 195 lat po wydrukowaniu przepowiedni w Toruniu) zawaliły się trzy cesarstwa zaborcze i tak należy rozumieć jej ostatni epitet czyli *Regnorum occasus*.

- Ksiądz Bronisław Markiewicz (1842 – 1912), założyciel zakonu michaelitów, zapewne (jak skądinąd wiadomo) był zwolennikiem pro-austriackiego pomysłu na Polskę; prof. Bartłomiej Groch (1881 – 1968) w książce „*Ks. Bronisław Markiewicz i jego dzieło oraz przepowiednie o przyszłości Polski*” (1937 r.; <https://polona.pl/item/710553/>>) na str. 133-138 pierwsze cztery z tych epitetów zinterpretował kolejno jako postaci, w każdym razie nie reprezentujące orientacji pro-rosyjskiej: gen. Tadeusza Kościuszkę, gen. Jana Henryka Dąbrowskiego, księcia Józefa Poniatowskiego i marsz. Józefa Piłsudskiego, a piąty epitet (str. 137/138), jako tajemniczego „*czterdzieści i cztery*” zapowiedzianego w „*Dziadach*” Adama Mickiewicza (cz. III, akt I, scena V, w. 24 i 85; ponoć Mickiewicz miał na myśli siebie!) i zarazem jako papieża Polaka (przepowiedzianego przez ks. Markiewicza). Po latach wskazano na Jana Pawła II (np.: Zbigniew Przybylak, „*Prorocтва i przepowiednie końca świata i dobre dla Polski*”, Wydawnictwo „Elliot”, Bydgoszcz 1990, str. 105). Tutaj *Regnorum Occasus* jest odniesione nie tylko do upadku trzech cesarstw, będących zaborcami Polski, ale do upadku wszystkich monarchii na rzecz demokracji urządzonej po chrześcijańsku (str. 138 u Bartłomieja Grocha).

Przy okazji warto dodać, że dalszy ciąg przepowiedni przemęckiej to słowa (wbrew pozorom trudne do zinterpretowania):

w oryginale:

*Quando post mille septem imminebit,
Tunc Reginam viduam viduus habebit,
Qui septicollis Dominus, Felix Rex in omnibus,
Ad quem redibit Prussia, deflected Pomerania,
Reviviscet ex cineribus Polonia!*

*Germania tacebit,
Batavia ridebit,
Livonia videbit,
Marchia lugebit,
Dania tristabitur,
Moschovia mirabitur,
Anglia laetabitur,
horrebit Gallia*

*Videbitur quod sine aliena pecunia
firmabitur & augebitur Polonia;
Tunc cantabit Catholica Ecclesia:
Te DEUM Laudamus,*

po polsku:

*Gdy po tysiącu zagrozi siódemka,
Wtedy Królowę wdowę wdowiec mieć będzie,
Który siedmiopagórkowym Panem, Szczęśliwym Królem we wszystkim,
Ku któremu powrócą Prusy, nakłoni się Pomorze.
Odżyje z popiołów Polska!*

*Niemcy będą milczały,
Holandia będzie się śmiała
Inflanty zobaczą,
Marchia [brandenburska? – K.J.T.] będzie płakała
Dania zasmuci się
Moskwa zdziwi się
Anglia ucieszy się,
Francja przerazi się*

*Zobaczą, że bez cudzych pieniędzy
umocni się i wzrośnie Polska;
Wtedy Kościół Katolicki zaśpiewa:
Ciebie BOGA chwalimy.*

[zob. np.: Józefa Chociszewskiego „*Polska Sybilla, czyli zbiór objawień, prorocstw i przepowiedni, tyjących się mianowicie Kościoła katolickiego, Polski i Słowiańszczyzny*”, Nakładem Księgarni "Dziennika Kujawskiego", Inowrocław 1895, str. 222/223 (tekst zniekształcony; tam na str. 224 jest informacja o tym, jakoby druga część tej przepowiedni powstała dopiero w XVIII wieku, a jej pierwodruk nastąpił w 1741 r. we Wiedniu); ks. Konrad Majewski (1875 – 1945), „*Sybila* [!] *polska*”, cz. 3, bez nazwy wydawcy, Warszawa 1932, str. 16 (tam nieco inny przekład z łaciny)]. Może z powodu trudności interpretowania owej drugiej części ona nie podlegała dotychczas rozbieżnym (ani zbieżnym) wykładniom.

Tekst w pewnym fragmencie jest podobny (zob. na str. 266/267 w tym samym wydaniu „*Das gelahrte Preussen*”) do słynnej przepowiedni biskupa Malachiasza o papieżach: zapowiada przyszłych królów za pomocą łacińskich epitetów. Podobieństwem (dziwnym) jest także występowanie w obu przepowiedniach pod koniec wyrazu *septicollis* (= siedmiopagórkowy): w Malachiaszowej *civitas septicollis* (o mieście Rzymie), w przemęckiej *septicollis dominus* (o jakimś przyszłym człowieku, jakoby władcy polskim). Warto dodać, że – podobnie jak o przepowiedni Malachiasza – istnieje od dawna podejrzenie, iż powstała dopiero na pięć lat (1590 r.) przed jej pierwodrukiem (1595 r.), mianowicie w celu wywarcia wpływu na wynik *conclave* (k któregoś z czterech w latach 1590 – 1591), tak o przepowiedni przemęckiej można przeczytać, że to jest „*przepowiednia jakiegoś duchownego z XVI w.*”, która inspirowała (epitetem *Diversicoloris*?) Augusta Wettina, rywalizującego o tron Rzeczypospolitej (wolna elekcja w 1697 r.), doliczania to, iż „*zostanie królem Polski i rzymskim cesarzem [...], wkroczy do Azji i przywróci dawny tron rzymski w Konstantynopolu*” (zob. pod następującym adresem: http://serwer1361595.home.pl/www/archiwum-site/wp-content/uploads/2017/08/Adhibenda_5_srodek_2018-10-21_internet.pdf, str. 17) i właśnie w tym celu dopiero na przełomie wieków XVII i XVIII została wymyślona. [W państwie moskiewskim od przełomu XV i XVI w. kierowano się zasadą prawosławnego mnicha Filoteusza z Pskowa (Филофей Псковский), że „*trzecim Rzymem jest Moskwa, a czwartego już nie będzie*” (<https://pch24.pl/trzeci-rzym-cara-iwana-iv-groznego-idea-i-historia/>), a wobec tego Konstantynopol powinien nie odzyskać roli stolicy prawosławia, lecz (według cara Piotra Wielkiego o dwa wieki później) znaleźć się (po pokonaniu Turcji) w strefie wpływów politycznych państwa moskiewskiego (<https://jbc.bj.uj.edu.pl/dlibra/publication/629/edition/826/>), toteż nie po to przemocą moskiewską Piotr Wielki osadził owego Augusta Wettina na tronie polskim,

aby ten ustanowił na nowo cesarstwo bizantyjskie ze stolicą w Konstantynopolu!] Prof. Mieczysław Dobija najwidoczniej uwierzył⁴ w to, że przepowiednia przemęcka jest wiarygodna, a jej autorem był szesnastowieczny cysters Stanisław Reszka; powołał się np. na odzyskanie przez Polskę Prus i Pomorza po 1945 r. (jak gdyby to Bolesław Bierut jako "prezydent Krajowej Rady Narodowej" był *"siedmiopagórkowym panem"*); przy tym powątpiewał (str. 165) w to, czy *Alter Cracus* koniecznie oznacza Józefa Piłsudskiego, ale – podobnie jak Bartłomiej Groch i Zbigniew Przybylak – odniósł epitet *Patriae sol* do papieża Polaka; zaznaczył niejednoznaczność epitetu *Regnorum occasus*.

4. Od morza do morza czy od rzeki do rzeki

Pamiętne słowa wersetu 8 psalmu 72(71) *"I panować będzie od morza do morza, od Rzeki aż po krańce ziemi"* mają zastosowanie do starożytnego (i nowożytnego) Izraela, który miał i ma podobne położenie geopolityczne jak nasz kraj (z jednej strony czai się Gudrun Chętka, z drugiej czyha Raszyd Chuć).

Tym razem chodzi o tzw. „przepowiednię tęgoborską”, która nazywa się tak, ponieważ powstała jakoby 23 września 1893 r. na seansie spirytystycznym w Tęgoborzu (miejscowość nad brzegiem sztucznego Jeziora Rożnowskiego) k/Nowego Sącza we dworze hr. Władysława Wielogłowskiego. Władysław Wielogłowski był znany jako spirytysta, w czym kontynuował tradycję po swoim dziadku, hr. Walerym Wielogłowskim (1805 – 1865), powstańcu listopadowym, emigrancie, a potem pośle na Sejm Krajowy tzw. Królestwa Galicji i Lodomerii we Lwowie.

St. de Valois (dotychczas nie udało się ustalić, czyj – i czy w ogóle! – to jest pseudonim) nazwał⁶ ją „przepowiednią »mickiewiczowska« (wypowiedzianą przez »ducha poety«)". Miarodajność autora można poddać w wątpliwość na podstawie innych słów z tej samej stronicy: „pierwszy raz publikację podanego poniżej tekstu widział piszący niniejsze jeszcze w 1912 roku w lwowskiej »Gazecie Narodowej« organie konserwatystów »podolskich«". Opinię o udziale duszy Adama Mickiewicza w seansie spirytystycznym powielił⁷ po latach Olizarowski = Janusz Roszko: *"W Londynie wśród Polaków nazywano ją »mickiewiczowska«, wedle nie wiadomo przez kogo rozpowszechnionej tradycji, że w seansie spirytystycznym w Tęgoborzu [...] w 1893 roku miał ją rzekomo podyktować duch wieszcz Adama."* (powinno być: "w Tęgoborzu", a nie: "w Tegoborzy"). Informacja o takim właśnie związku przepowiedni tęgoborskiej z Adamem Mickiewiczem („Wierszowaną przepowiednię podyktował »duch Mickiewicza«") została po 12 latach podana⁸ również przez bardzo poważnego autora. Literacki noblista powielił w ślad za St. de Valois też inną informację: „[...] opublikowano ją

⁴ Mieczysław Dobija, *"Rzeczpospolita i Trójmorze w perspektywie wieszczów i oświeconych duchownych"* [*"Nierówności Społeczne a Wzrost Gospodarczy"*, nr 1(57) z 2019; w sieci: <https://journals.ur.edu.pl/nsawg/article/view/955>], str. 165.

⁵ Jan Nepomucen Olizarowski (właśc.: Janusz Roszko, 1932 – 1995), *"Przepowiednie dla Polski i świata"*, Wydawnictwo "REWERS", Białystok 1990, str. 25/26.

⁶ Zob.: *"Proroctwa i przepowiednie dotyczące wojny obecnej"*, M. I. Kolin (Publishers) Ltd., Londyn 1943 (w sieci pod adresem: <https://pbc.gda.pl/dlibra/publication/29045/edition/44126>), str. 24; tenże autor powtórzył tę informację w: *"Najważniejsze proroctwa i przepowiednie na czasy przyszłe"*, Skład Główny M. Caplin & Co. Press LTD, Thornton Heath 1947, str. 26.

⁷ Jan Nepomucen Olizarowski (właśc.: Janusz Roszko, 1932 – 1995), *"Przepowiednie dla Polski i świata"*, Wydawnictwo "REWERS", Białystok 1990, str. 24.

⁸ Czesław Miłosz, *"»Warszawa środkiem ustali się świata«"*, *"Tygodnik Powszechny. Katolickie pismo społeczno-kulturalne"*, nr 13(2751) z 31 marca 2002 r., str. 10, materiał był (ale już nie jest) dostępny pod adresem: <http://www.tygodnik.com.pl/numer/275113/milosz.html>.

po raz pierwszy we Lwowie w 1912 roku w »Gazecie Narodowej« i podobno jest to zapis seansu spirytystycznego, przechowywany w Bibliotece Ossolińskich we Lwowie», pomimo tego, że już o 12 lat wcześniej ta informacja została zdementowana (co do lwowskiej biblioteki i co do lwowskiej gazety) przez Jana N. Olizarowskiego (tj. Janusza Roszkę).

Tekst przepowiedni tęgoborskiej: *"»Gdy czarny orzeł znak Krzyża splugawi...«. Sensacyjna przepowiednia z roku 1893 o przyszłych losach świata"*, *"Ilustrowany Kurier Codzienny"*, nr 86 z 27 marca 1939 r., <http://old.mbc.malopolska.pl/dlibra/docmetadata?id=77196>, str. 6. Ten dziennik publikując przepowiednię powołał się na protokół seansu spirytystycznego, jakoby znajdujący się nie w Ossolineum we Lwowie, lecz w Warszawie u hr. Aleksandra Wielogłowskiego, który był bratankiem Władysława.

Wkrótce potem, w wydaniu wielkanocnym, przedrukował⁹ tę przepowiednię (bez powołania się na jakiekolwiek źródła albo wcześniejsze publikacje) ukazujący się w Pelplinie organ diecezji chełmińskiej. Wersje krakowska i pelplińska są niemal całkiem identyczne, z tą tylko różnicą, że kościelna gazeta (*"Pielgrzym"* to organ prasowy kurii biskupiej w Pelplinie w l. 1869 – 1939 i ponownie od 1989 r.) pominęła informację o seansie spirytystycznym – zapewne w tym celu, aby nie sugerować czytelnikom, że coś takiego można akceptować, wbrew zakazowi poszukiwania kontaktów z duszami zmarłych, wyraźnie zawartemu już w Starym Testamencie (*"Księga Powtórzonego Prawa"*, rozdz. 18, w. 10-12; *"Księga Kapłańska"*, rozdz. 19, w. 31 i rozdz. 20, w. 6-7; *"Pierwsza Księga Samuela"*, rozdz. 18, w. 3-20).

W tekście opublikowanym w *"IKC"* widnieją informacje o przynajmniej dwóch uprzednich (nieznacznie wcześniejszych) publikacjach przepowiedni: *"ostatnio podaną przez prasę pomorską"* (blisko początku tekstu) oraz: *"Wspomniane prorocstwo ukazało się także w książce M. H. Szpyrkówny p. t. »Trzy prorocтва«. – Warszawa Michalski i Ska"* (na samym końcu tekstu; owa książka ukazała się w Warszawie w marcu 1939 r.). Jak pisał¹⁰ Jan Mirosław Kasjan (1933 – 2010; długoletni nauczyciel akademicki na UMK w Toruniu, od 1989 r. profesor na tej uczelni): *"[...] dzięki inicjatywie »Gazety Pomorskiej« wiemy dobrze, jak ta sprawa wyglądała na Pomorzu. [...] redaktor tego pisma, Zefiryn Jędrzyński, zwrócił się do czytelników z prośbą, by napisali do redakcji, co wiedza o tym profetycznym wierszu i jego losach."* [W książce chodzi raczej (ale też nie głównie) o apokryf zwany przepowiednią Wernyhory, wydrukowany pierwszy raz w grudniu 1830 r., zaś powstały prawdopodobnie w 1812 r. w środowisku polskim, ale antydatowany o ponad cztery dekady wstecz i przypisany ukraińskiemu chłopu Musijowi Wernyhorze (= Mojżeszowi Waligórze; Мусій Вернигора, 1673 – 1769); związek z przepowiednią tzw. tęgoborską jest tylko taki, że na jej początku widnieją słowa *"spełnią się [...] pieśni Wernyhory"*.] Prawdopodobnie J. M. Kasjan przez skromność przemilczał swoją, zapewne wcześniejszą, inicjatywę; otóż Zefiryn Jędrzyński był o 3 lata starszym kolegą Jana Mirosława Kasjana ze studiów i z asystentury w latach 1955 – 1960 na toruńskiej polonistyce). Redaktor naczelny tego ówczesnego codziennego organu prasowego Komitetu Wojewódzkiego PZPR (= Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej – tak nazywała się partia komunistyczna rządząca wówczas Polską) w Bydgoszczy (zamiennie używającego dwóch tytułów: *"Gazeta Pomorska"* i *"Gazeta Toruńska"*) napisał (ukrywając się za inicjałami imienia i nazwiska): *"Mamy prośbę do naszych czytelników: kto pamięta, gdzie i kiedy w prasie pomorskiej w 1939, a może w 1938 roku, przytoczono zacytowaną przez Z. Załuskiego przepowiednię?"* (Z. J., *"Kto pamięta przepowiednię?"*, *"Gazeta Toruńska. Dziennik*

⁹ *"Polska urośnie do wielkiej potęgi. Ciekawe przepowiednie z roku 1893"*, *"Pielgrzym"*, nr 42 z 8 kwietnia 1939 r. <https://kpbc.umk.pl/dlibra/publication/134318/edition/137540>, str. 11; wycinek z tym tekstem od 1939 r. był i jest w posiadaniu mojej rodziny.

¹⁰ Jan Mirosław Kasjan, *"Siostrzane muzy. Studia o literaturze ustnej i pisanej"*, Wydawnictwo Łódzkie, Łódź 1986, str. 102.

Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej", nr 203/10.394/ z 15-17 października 1982 r., str. 5). Liczne informacje od czytelników jednak nie potwierdziły publikacji przepowiedni tęgoborskiej w prasie "pomorskiej" sprzed 27 marca 1939 roku, a jednak był przynajmniej jeden przypadek opublikowania tej przepowiedni przed 27 marca 1939 roku – pod tytułem: „**Powstanie Polska od morza do morza**” ukazała się 22 marca 1939 r. ukazującym się w Gdyni „**Kurierze Bałtyckim**” (informacja według wywiadu Mirosława Haładyja z prof. Krzysztofem Jaworskim: <<https://glos24.pl/to-ona-opublikowala-slynn-przepowiednie-z-tegoborzy-kim-byl-pomazaniec-z-krakowa>>). Tekst tej przepowiedni został przedrukowany także 29 marca 1939 r. w „**Kurierze Bydgoskim**” i 5 maja 1939 r. w poznańskim „**Orędowniku**”, jak można przeczytać na str. 103 w książce „**Siostrzane muzy**”. Tuż przed wybuchem wojny też ukazał się¹¹ przedruk tej przepowiedni, jak można przeczytać w tym samym wywiadzie Haładyja z Jaworskim.

Różni ludzie, m. in. Jan Mirosław Kasjan, usiłowali sprawdzić informację o publikacji owej przepowiedni w „**Gazecie Narodowej**” we Lwowie w 1912 roku, „[...] jednak wielomiesięczne poszukiwania nie przyniosły rezultatu, [...]” (Jan Mirosław Kasjan, „**Siostrzane muzy** [...]”, str. 101). Dementi (może w ślad za słowami Kasjana?) dotyczące publikacji w 1912 r. we Lwowie widnieje również w przywołanej książce Olizarowskiego (czyli Roszki): „*Wydana drukiem przez oficynę M. I. Kolina w Londynie w 1942 roku opatrzona została informacjami, które należy od razu zdementować. Protokołu seansu z Tęgoborzy [!] nie przechowywano w lwowskim zakładzie im. Ossolińskich, ani też pierwszej publikacji nie dokonano na łamach »Gazety Narodowej« we Lwowie w roku 1912. Poszukiwania bowiem w rocznikach tej gazety od 1905 do 1915 dały wynik negatywny.*” (str. 24).

Podobno jednak zaistniała jeszcze wcześniejsza (niż 1912 rok) publikacja tej przepowiedni; mianowicie w książce Władysławy Figiel-Dobrowolskiej (ur. w 1913 r.; nie wiadomo, czy autorka nadal żyje) „**»A imię jego będzie czterdzieści i cztery« (rozwiązanie zagadki liczby czterdzieści i cztery)**”, datowanej przez autorkę dnia 16 października 1988 r., wydanej przez Instytut Teologiczny Księży Misjonarzy (Kraków 1999; <<https://fbc.pionier.net.pl/det/ails/nnlWWlq>>), na str. 26/27 znajduje się informacja: „*Przepowiednia ta składająca się z 18 zwrotek była drukowana w XIX wieku w »Bluszczu« i rozpowszechniona w roku 1939, a ponieważ dotyczyła dziejów Polski[,] podtrzymywała na duchu cały naród.*”; Toruń jest chyba jedynym miastem w Polsce, gdzie można obejrzeć komplet roczników „**Bluszcza**” z lat 1893 – 1900 (uwzględniając i Książnicę Kopernikańską, i Bibliotekę Uniwersytecką); moja kwerenda, zrobiona (28 grudnia 2010 r.) przy założeniu, że tekst naprawdę powstał 23 września 1893 r., nie potwierdziła informacji o opublikowaniu tej przepowiedni w tym czasopiśmie w ostatnim ośmioleciu XIX w.

Pewne elementy tej przepowiedni trafnie opisują pewne zdarzenia I i II wojen światowych („*Polska powstanie ze świata pożogi*”, spełnione w 1918 r.; „*ziemia mazurska znów Polsce przypadnie I a w Gdańsku port nasz powstanie*”, spełnione w 1945 r. na rzecz państwa – z nazwy – polskiego; zaś wcześniej – o słowa: „*czarny orzeł znak krzyża splugawi*” (połączenie hitlerowskiej swastyki i niemieckiego czarnego orła w herbie III Rzeszy). Jeżeli tekst ukazał się przed I wojną światową, to zdumiewa informacja o restytucji Polski. Jeżeli dopiero w początkowych miesiącach 1939 r., to zdumiewa ta o odzyskaniu przez Polskę Gdańska i Mazur (które już podlegały były Polsce w składzie Prus Książęcych jako lenna w l. 1466 – 1657).

Pro-moskiewską interpretację tej przepowiedni wykonał tow. Zbigniew Załuski (1926 – 1978) w powieści „**Czterdziesty czwarty**” (wydanie czwarte, Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik”, Warszawa 1969; <<https://docer.pl/doc/xlms5s>>). Nie tylko „towarzysz” (czyli członek PZPR), ale także: poseł na Sejm PRL kadencji V, VI i VII z rekomendacji PZPR, a od 1974 r.

¹¹ „*Ostrzeżenie z za grobu dla Hitlera. Proroctwo 1893 roku wróży wielkość i pomyślność Polski*” („**Goniec Warszawski**” z 28 sierpnia 1939 r.).

członek Zarządu Głównego tzw. Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. U Zbigniewa Załuskiego manipulacja polegała na sugerowaniu interpretacji zawartych pod koniec tej przepowiedni słów *"czekajcie na to pół wieku"* jako lat 1894 – 1944 i zarazem na słowach: *"Przepowiednia ogłoszona w roku 1894"* (data jej spisania – niekoniecznie prawdziwa! – zawarta w niej samej to 23 września 1893 r.). Chodzi, rzecz jasna (co widać już w tytule książki), o rok powstania tzw. Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego czyli pierwszego po II wojnie światowej marionetkowego rządu polskiego, zainstalowanego przez zwycięską Armię Czerwoną. Według płk. Zbigniewa Załuskiego także „czterdzieści i cztery” w *"Dziadach"* Mickiewicza to jest... rok 1944. Zarówno wszystkie 18 czterowersowych zwrotek przepowiedni tęgoborskiej, jak króciutki cytat z *"Dziadów"* zamieścił w swej propagandowej książce jako dwa jej motta.

Jeśli się wierzy w spirytystyczny zabobon, można by z książki tego oficera tzw. Ludowego Wojska Polskiego wywnioskować, jakoby w XIX w. Adam Mickiewicz i z tego świata (w Dreźnie w 1832 r., pisząc III część *"Dziadów"*) i po upływie 61 lat z tamtego świata (w Tęgoborzu w 1893 r. w trakcie seansu spirytystycznego, rzekomo sterując ekierką jako przyrządem) wieszczył nadejście Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego – ma się rozumieć, jako upragniony od pokoleń, najwspanialszy przełom w przyszłości Polski. Nie „Polska od morza do morza” (jak w tekście przepowiedni tęgoborskiej; domyślnie od Morza Bałtyckiego do Morza Czarnego), lecz „Polska od rzeki do rzeki” (tj. od Bugu do Odry jak po 1945 r.). Jak pogodzić sposób uzyskania tej informacji z materializmem, który wyznawał (a przynajmniej „musiał” to udawać) towarzysz Załuski, to osobna kwestia...

Interpretując – wielce odmiennie – przepowiednię tęgoborską Władysław Bruliński (jeśli to on napisał te słowa w książce *"Proroctwa i przepowiednie"*, o której będzie mowa niżej) wspominał o treściach, których w ogóle nie ma w jej tekście (nawet w przenośni, a niekoniecznie dosłownie): o hitlerowskim „czarnym orle” jako „gołąbku” przyczajonym w Niemczech, o Włoszech, Niemieckiej Republice Demokratycznej i Belgii, (str. 73); o Pradze, Sofii, Belgradzie, Miśni (mieście nad Łabą, na Grn. Łużycach) i Wilnie, o Karelii odzyskanej przez Finlandię, o (przyszłym) cesarzu Francji, o przyłączeniu się *"narodów zza Dniepru i Wołgi"* do zawiązanej przez Polskę *"Wielkiej Słowiańszczyzny"* (której zasięg według twórcy tej książki jest jeszcze większy niż układ: Polska + Białoruś + Zaporozże + Węgry + Rumunia, widniejący w tekście przepowiedni, a nawet jeszcze większy niż to, co w podziemnie wydanej w 1942 r. broszurze widnieje w tam zawartej wersji przepowiedni Ludwika Rocco *Izob.* niżej), gdyż obejmujący także Bułgarię, Serbię i Łużycę – przynajmniej Górne (z Miśnią); zasięgiem terytorialnym ten opis przywodzi na myśl XX-wieczne pojęcie "Międzymorze ABC" oraz XXI-wieczne pojęcie "Trójmorze"); interpretuje się tam słowa *"czekajcie na to pół wieku"* jako okres 1923 – 1973 (str. 75); o latach 1973 i 1974 jako należących do przyszłości jest mowa tam również na str. 76 w książce *"Przepowiednie dla Polski. Przyszłe losy Rzeczypospolitej i upadek jej wrogów"*, Wydawnictwo Fronda, Warszawa 2023 (str. 150–157), gdzie powtórzone w innej kolejności i nieto innych sformułowaniach prawie wszystkie fragmenty książki *"Proroctwa i przepowiednie"* pod redakcją Władysława Brulińskiego z 1983 r., odnoszące się do przepowiedni tęgoborskiej, również z treściami, których w przepowiedni tęgoborskiej wcale nie ma, a także z anachronicznie użytymi nazwami (jak to jest np. w książce Przybyłaka z 1993 r. w odniesieniu do apokryfu trzeciej tajemnicy fatimskiej).

Wiadomo¹² również o innych 50 pomyslnych dla Polski latach według słynnego z jasnowidztwa i zielerstwa polskiego franciszkanina, o. Czesława Andrzeja Klimuszki (1905 – 1980): *"Jeśli chodzi o nasz naród, to gdybym miał żyć jeszcze 50 lat i miał do wyboru na stały pobyt dla siebie jakikolwiek kraj na świecie, wybrałbym bez wahania jedynie Polskę. Nad*

¹² Ostatni ustęp w tekście: o. Czesław Andrzej Klimuszko, *"Moje jasnowidzenie świata"*, odc. 6, *"Literatura"*, nr 44(142) z 31 października 1974 r., str. 12.

Polską nie widzę ciężkich chmur, lecz promienne blaski przyszłości." oraz w brzmieniu¹³ nieistotnie odmiennym: *"Jeśli chodzi o nasz naród, to mogę nadmienić, że gdybym miał żyć jeszcze lat 50 i miał do wyboru stały pobyt dla siebie w dowolnym kraju na świecie, wybrałbym bez wahania jedynie Polskę, pomimo jej nieszczęśliwego położenia geograficznego. Nad Polską bowiem nie widzę ciężkich chmur, lecz promienne blaski przyszłości."* Po kilku latach nastąpiło uściślenie¹⁴ ze strony tego franciszkańskiego wizjonera – w maju 1980 r. na spotkaniu w klasztorze dominikanów w Gdańsku „[...] ksiądz Klimuszko [...] miał przepowiedzieć, że po wyborze polskiego papieża Polskę oczekuje 50 lat świetności.", czyli chodziłoby o lata 1978 – 2028. Datowanie bardzo bliskie (różne o 1 rok) do wspomnianego przez ks. Klimuszkę, czyli: 1979 – 2029, przedstawił na str. 5/6 Henryk Jan Mielcarek, *"O tęgoborskiej przepowiedni"*, w miesięczniku „Akant” nr 1(118) z 15 stycznia 2007 r., str. 4-6; to ostatni spośród pięciu okresów, wyinterpretowanych przez Henryka Jana Mielcarka z przepowiedni, poprzednio to: 1893–1914, 1914–1918, 1918–1945 i 1945–1979 (artykuł był, ale nie jest, dostępny tu: http://www.akant.telvinet.pl/index.php?option=com_content&task=view&id=159&Itemid=31; cały numer widnieje pod adresem: <https://polona.pl/item-view/54eab06e-b3fe-4041-81c8-9bda2c5d87af?page=0>).

5. Filolog beztrzesko żonglujący przepowiedniami

Jeszcze dziwniej postąpił z przepowiednią tęgoborską (a przy okazji także z kilkoma innymi tekstami) polonista i publicysta (wcześniej w obiegu tzw. pierwszym = cenzurowanym, wtedy już w tzw. drugim = nie cenzurowanym) Jan Walc (1948 – 1993), pisząc artykuł¹⁵ datowany 27 października 1978 r., czyli wkrótce po wyborze Polaka na papieża i pod wpływem tego wydarzenia. Walc zaczął i skończył swój felieton następująco: *"Jestem, jak wiadomo, racjonalistą. Racjoniści odznaczają się odwagą myślenia, ale jednej rzeczy boją się jak ognia – cudów! [...] ja, ateista, z pełnym przekonaniem anuntio vobis gaudium magnum – habemus miraculum!"* (= „ogłaszam wam radość wielką – mamy cud”; pierwsze cztery wyrazy w tym łacińskim wypowiedzeniu to początek uroczystego ogłoszenia wyniku każdego właśnie zakończonego *conclave*; Jan Walc wysłowił się entymematycznie, tj. zakładając *implicite*, jakoby: racjonalista = ateista; *nota bene*, został pochowany na cmentarzu ewangelicko-reformowanym). Po tych słowach publicysta wielce niefrasobliwie odniósł się do różnych znanych tekstów:

1/ dzień wyboru kard. Karola Wojtyły na papieża nie wypadł „dokładnie w 77 lat po tym, jak Jasiek zgubił Złoty Róg”, lecz: w 77 lat i prawie 11 miesięcy od słynnego wesela Lucjana Rydla i Jadwigi Mikołajczykówny w dniu 20 listopada 1900 r., zaś w 77 lat i dokładnie 7 miesięcy od prapremiery dramatu *"Wesele"* Stanisława Wyspiańskiego w dniu 16 marca 1901 r. (kto jak kto, ale polonista łatwo mógł być to wiedzieć – nawet, jeśli (tak jak Jan Walc) zajmował się bardziej literaturą romantyzmu niż literaturą Młodej Polski...);

2/ uznanie Karola Wojtyły = Jana Pawła II za postać, przedstawioną w Mickiewiczowskich *"Dziadach"* jako „czterdzieści i cztery”, jest podobnie arbitralne jak różne inne hipotezy mające objaśnić ten sławny i tajemniczy epitet liczbowy w słynnym romantycznym dramacie;

3/ napisał tam m. in.: *"[...] polski papież wybrany miał być właśnie teraz wedle prorocstwa św. Malachiasza, XII-towiecznego Irlandczyka, który zestawił listę papieży aż do końca świata [...]"*, co jednak jest chybione, gdyż przepowiednia Malachiasza nie zawiera żadnych danych,

¹³ Czesław Andrzej Klimuszko, *"Moje widzenie świata. Część I. parapsychologia w moim życiu"*, Wielkopolskie Stowarzyszenie Różdżkarzy, Poznań 1978, str. 50.

¹⁴ Słowa w ślad za wywiadem brytyjskiego historyka prof. Normana Daviesa dla *"Tygodnika Powszechnego"*; Zbigniew Żakiewicz (1933 – 2010), *"Z dziennika"*, *"Gwiazda Morza"*, nr 17(150) z 13-20 sierpnia 1989, str. 8.

¹⁵ Jan Walc, *"Wypełniło się"*, *"Głos. Niezależny Miesięcznik Społeczno-Polityczny"*, nr 11-12 z listopada-grudnia 1978 r., w internecie pod adresem: <https://dlibra.karta.org.pl/dlibra/doccontent?id=39375>, str. 32-33.

pozwalających przewidzieć: imię, nazwisko, narodowość lub czas wyboru któregośkolwiek papieża (to dotyczy w szczególności też: Jana Pawła II, Benedykta XVI i Franciszka I); wg ks. K. Majewskiego ostatnim papieżem miał być nie *Petrus Romanus*, lecz *De gloria olivae*: „Skąd się wziął ten »Piotr II«? [...] jest to naleciałość i późniejszy dodatek [...] Ten zaś »Petrus Romanus« kieruje nawą Piotrową już zgórz[!] od 1900 lat(,) i kierować nią będzie aż do końca świata.” („*Sybila* [!] *polska*”, cz. 6, Drukarnia Rzemieślnicza, Grudziądz 1935, str. 150), czyli „Piotrem Rzymianinem” jest każdy kolejny papież;

4/ przepowiednia tęgoborska (pomijając już przypisanie jej autorstwa Nostradamusowi) „szeroko spopularyzowana podczas okupacji hitlerowskiej [...] sprawdzała się wówczas z zadziwiającą precyzją” (? – w tym okresie sprawdziły się tylko: upadek „krzyża splugawionego” czyli hitlerowskiej swastyki oraz uzyskanie Mazur i Gdańska przez państwo, nazywające siebie wtedy „Rzeczpospolitą Polską” – i to wszystko dopiero jako skutki owej wojny!).

Jan Walc przypisał (tak jak wcześniej uczynił to Zbigniew Załuski) czas jej powstania do 1894 roku, ale jej autorstwo – Michałowi Nostradamusowi (właśc.: Michel de Nostredame, 1503 – 1566). Czy nie zauważył sprzeczności? We wczesnych latach 90. w Toruniu rozmawiałem z nim o tym, ale nie dowiedziałem się odeń jednoznacznie, czy nie zauważył.

6. Cenzurowanie (odwrotne) przepowiedni synajskiej

W tym wypadku mowa o takiej cenzurze, która zniekształca tekst nie tylko poprzez usuwanie z niego fragmentów, ale także przez ich dodawanie. Mowa o książce¹⁶ „dr. Johannes” (to pseudonim literacki; autor najprawdopodobniej rzeczywiście posiadał tytuł doktora) o długim tytule. Na nią powołuje się tekst „*Ludovico Rocco*”, dostępny tu: <https://www.kommherrjesus.de/visionen-zur-endzeit-ludovico-rocco>, http://www.schauungen.de/wiki/index.php?title=Ludovico_Rocco. Autorem przepowiedni tzw. synajskiej był franciszkanin, brat Ludwik Rocco (1748 – 1840), wypowiedział ją ustnie w klasztorze na górze Synaj w ostatnich siedmiu dniach życia. Powyższa książka wydana we Wiedniu nie zawiera nazwy osobowej tego zakonnika, a tylko jej inicjały „L. R.”. Sygnaturę 427314 książki „dr. Johannes” zgodnie podano w:

1/ „*Ilustrowanym Kurierze Codziennym*”, nr 98 z 6 maja 1923 r., w internecie dostępny pod tym adresem: <http://old.mbc.malopolska.pl/dlibra/docmetadata?id=76349>, na str. 5,

2/ w podziemnie wydanej w 1942 r. broszurze „*Mówią wieki. Zbiór niektórych przepowiedni dotyczących obecnej wojny*”, w sieci: <https://polona.pl/item-view/7c04a8ae-3379-4f34-900c-ef657b9b6942>, na str. 8,

a także

3/ w artykule „*Przepowiednia*”, „*Karta*”, nr 45 z 2005 r., w sieci pod adresami internetowymi: http://niniwa22.cba.pl/szarota_przepowiednia.htm, <http://www.zagadkiswiata.prv.pl/przebratrocc.html>, na str. 139.

Nie jest trafną informacją podana przez prof. Tomasza Szarotę na str. 141, że tym, kto jako pierwszy zapoznał Polaków z prorocstwem franciszkanina, był Józef Chociszewski¹⁷ (1837 – 1914). Pierwszą informację o treści tej przepowiedni wydrukowano¹⁸ po polsku

¹⁶ Johan Hanschman, „*Prophezeiungen über Asien, Afrika und Amerika, über die österreichische Monarchie, Rußland, Türkei, England, Frankreich, Dänemark, Norwegen, Schweden; Polen, Italien, Ungarn und über das künftige Slavenreich, so über Wien und Paris, insbesondere über die katholische Religion, enthaltend den Zeitraum von 1848 bis zum Ende der Welt*”, Wiedeń 1849, w sieci pod adresem <https://books.google.de/books?id=YtAAAAcAAJ>).

¹⁷ Jako autor dzieła „*Polska Sybilla, czyli zbiór objawień, prorocstw i przepowiedni, tyczących się mianowicie Kościoła katolickiego, Polski i Słowiańszczyzny*” (Księgarnia Ludowa J. Chociszewskiego, Poznań 1877; w sieci np. pod tymi oto adresami sieciowymi: <https://fbcpionier.net.pl/details/nmlwhlk>, <https://archive.org/details/polskasybillaczy00choc>).

¹⁸ Antoni Tessarczyk (1799 – 1869), „*Przepowiednie najslawniejszych Proroków i Wieszczów o przyszłych losach Europy*”; w sieci np. pod adresem: <https://sbc.org.pl/dlibra/publication/editon/6779>, czcionkami Karola Prochaski, Cieszyn 1850: „*Odtąd Polska zostanie samoistną, a w połączeniu z oderwanymi prowincjami wielką i potężną*”.

chyba o ponad ćwierć wieku wcześniej. Sformułowanie odważne (bo liberalizacja polityki wewnętrznej, w tym cenzury, w cesarstwie austriackim rozpoczęła się dopiero po niemal 20 latach od wydania książki Tessarczyka)! O sześć dekad późniejsza książka¹⁹ zawiera streszczenie jeszcze bardziej lakoniczne w części odnoszącej się do przyszłości Polski: *"Dla nieszczęśliwej Polski zajaśnią lepsze czasy"*, zaś w przypisie ** dopowiada: *"Proroctwo to byłoby daleko dobitniejsze, nie można go jednakże dosłownie przytoczyć, bo byłby proces."* Chociszewski był przez Prusaków karany niejednokrotnie, także pozbawianiem wolności (np. w l. 1865–1867), cenzura krajała jego publikacje, toteż we wznowieniu *„Polskiej Sybilli”* (w 1895 r.) na końcu umieścił *„Oświadczenie wydawcy”*, zaczynające się od słów: *„Wydając na widok publiczny różne proroctwa i przepowiednie o szczęśliwszej doli naszego narodu, oświadczam wyraźnie, że ani mi przez myśl nie przyszło, aby wzywać rodaków do oderwania części kraju od Prus lub Austrii."* (str. 301; przytoczone także na str. 189 książki Janusza Dunin-Horkawicza pt.: *"Papierowy bandyta. Książka kramarska i brukowa w Polsce"*, Wydawnictwo Łódzkie, Łódź 1974). Być może ostrożność procesowa u Chociszewskiego przejawiała się niekonsekwentnie, skoro na str. 2 w tej samej książce z 1895 roku przytoczył w zasadzie pełną (w przekładzie z jęz. niemieckiego na jęz. polski) treść przepowiedni Ludwika Rocco, w tym również (str. 135) zdanie: *„Polska będzie samodzielną i stanie się jednym z najpotężniejszych państw w Europie”*, które po 16 latach (w 1911 r.) poddał auto-cenzurze, zastępując je własnymi, mniej dobitnymi słowami.

Dość dokładnie (czyli bez znacznych zmian zwiększających albo zmniejszających treść) jej tekst w przekładzie na język polski został opublikowany²⁰ w Krakowie. Dość dokładnie (również tam wizjoner został określony tylko inicjałami, podobnie jak u Tessarczyka; jednak we wiedeńskiej książce został określony mianem "brat" = zakonnika nie mającego święceń kapłańskich, natomiast w **"IKC"** mianem "ojciec" = zakonnika mającego święcenia kapłańskie), jednakże tam zmieniono rok powstania przepowiedni z 1840 na 1849. Nie potrafię tej zmiany daty objaśnić; prawdopodobną wydaje się pomyłka – w miejsce roku ustnego wypowiedzenia tej przepowiedni przez wizjonera wpisano rok wydania jej drukiem we Wiedniu. Jednak w 1923 r. ta zmiana daty (z 1840 na 1849) jeszcze nie posłużyła do manipulowania świadomością odbiorców.

W niemieckim oryginale zdanie o Polsce (wypowiedziane 12 sierpnia 1840 r.) jest lakoniczne:

"Polen aber wird selbständig und eine der ersten Großmächte Europas werden." (wygłoszone 12 sierpnia 1840 r.; książka wydana we Wiedniu w 1849 r., str. 10/11),

czyli po polsku:

"Polska jednak odzyska niepodległość i stanie się jednym z pierwszych wielkich mocarstw Europy." (w **"Ilustrowanym Kurierze Codziennym"**, nr 98 z 6 maja 1923 r., str. 5),

a dwa zdania o Słowianach (wypowiedziane 13 sierpnia 1840 r.) podobnie:

będzie należeć do rzędu pierwszych mocarstw Europy." (str. 28/29; tam data zgonu br. Ludwika Rocco to 15 sierpnia 1840 roku).

¹⁹ Józef Chociszewski, *"Ważne proroctwo 92-letniego Zakonnika na górze Synai, [...]"*, (Gniezno, 1911; w sieci: <<https://zpe.gov.pl/kronika/797797>>), str. 2.

²⁰ Tekst nie podpisany, *„Prorok z góry Synai. Przepowiedział w roku 1849 los dzisiejszej Europy. »Polska stanie się jednym z pierwszych mocarstw Europy«"*, **"Ilustrowany Kurier Codzienny"**, nr 98 z 6 maja 1923 r. (w tym zastosowaniu nieraz mylnie: nr 97 i data 5 maja), w sieci: <<http://old.mbc.malopolska.pl/dlibra/docmetadata?id=76349>>, str. 5.

"Die Slaven werden sich wieder vereinen und ein eigenes katholisch-slavisches-abendländisches großes Reich bilden, um die Türken aus Europa verjagen. In Konstantinopel wird der Halbmond verschwinden und Kreuz verehrt werden." (wygłoszone 13 sierpnia 1840 r.; książka wydana we Wiedniu w 1849 r., str. 10/11)

czyli po polsku:

"Słowianie znów się połączą i utworzą własne katolicko-słowiańsko-południowe wielkie państwo, ażeby Turcyę z Europy wypędzić. – Z Konstantynopola zniknie półksiężyc, a krzyż czczony tam będzie." (w **"Ilustrowanym Kurjerze Codziennym"**, nr 98 z 6 maja 1923 r., str. 5)

W przekładzie polskim prawie te zdania pokrywają się treściowo z przytoczonymi cytatami niemiecko-języcznymi. Jeden szczegół jednak różni zdanie o wielkim państwie słowiańskim: po niemiecku jest mowa o zachodnim („*abendländisches*”), w polskim przekładzie o „południowym” (tu pomyłkę mogła spowodować podświadomość: skoro celem tego państwa będzie usunięcie Turcji z Europy, to sprawa dotyczy przede wszystkim Słowiańszczyzny południowej). Jest także przekład²¹ „wschodnie” (może to był po prostu skutek pomyłki spowodowanej podobieństwem słów „wschodnie” i „zachodnie”); na ogół²² jednak jest poprawnie, tj. zgodnie z niemieckim oryginałem, „zachodnie”. Różniącym szczegółem jest też przymiotnik „katolicki” odnoszący się do tego państwa Słowian – widnieje w druku niemieckim z 1849 r., w książce Chociszewskiego z 1895 r. oraz w artykule w **"IKC"** z 1923 r.; nie ma go u Budzyńskiego (1990 r.), u Lassare'a (1992 r.) ani u Przybyłaka (1993 r.), również prof. Szarota też nie przytoczył (w 2005 r.) tego słowa.

Nie dziwota, że ryzykownym było na ziemiach polskich pod zaborami pisać po polsku o niepodległości Polski i o wzroście znaczenia Słowian. W 1923 roku, a więc w niepodległej Polsce można było bez ryzyka to przytoczyć w dosłownym brzmieniu. Jednak po dalszych 19 latach tekst przepowiedni synajskiej został przedrukowany (z powołaniem się na książkę z Wiednia z 1849 r. i na publikację w **"IKC"**) w podziemnie wydanej broszurce z różnymi przepowiedniami (m. in. na str. 4 i 5 przepowiednię tęgoborską). Anonimowa broszura nosi tytuł **„Mówią wieki. Zbiór niektórych przepowiedni dotyczących obecnej wojny”** i jest dostępna w internecie pod adresem <https://polona.pl/item-view/7c04a8ae-3379-4f34-900c-ef657b9b6942>. Tam następowało cenzurowanie tekstu nie przez usuwanie fragmentów albo zastępowanie ich innymi, sformułowanymi ogólnikowo, jak we wspomnianych wyżej książkach Tessarczyka i Chociszewskiego, ale przeciwnie – do tekstu przepowiedni Ludwika Rocco dopisano różne rzeczy.

Przede wszystkim dopisano na str. 6 czas wybuchu dwóch wojen światowych, licząc go od zmienionej na 1849 rok daty rocznej zgonu wizjonera: „*W 65 lat po mojej śmierci (1914) rozpocznie się wielka wojna morderstwem na Balkanach, [...]*” i odpowiednio: „*W 90 lat po mojej śmierci (1939) wybuchnie bratobójcza wojna, która ogarnie cały świat. [...]*”. Dopisano (aktualne w obu wojnach światowych) hasło niemieckiej armii „Gott mit uns” = „Bóg z nami”. Co może być interesujące: dopisany tekst w opisie okropności II wojny światowej wymienia na str. 7 kilka nazw miast na ówczesnym obszarze Niemiec, w tym Torgau (po górnołużyczku „Torhow”, po polsku „Torgawa”) nad Łabą, na Górnych Łużycach, które później zyskało sławę dlatego, że tam 25 kwietnia 1945 roku doszło do spotkania wojsk amerykańskich i sowieckich (w 1942 r. ten fakt nie mógł być znany). Nieco dalej słowa „*[...] żółty najeźdźca wyląduje na ziemi człowieka o stalowej woli i nogach [...]*” (str. 7) mogło być już w 1942 r. rozumiane jako przepowiednia inwazji Chińczyków, albo raczej Japończyków,

²¹ W książce Zbigniewa Przybyłaka **„Dobre prorocтва i przepowiednie dla Polski”**, Oficyna Wydawnicza „Turpress”, Toruń 1993, na str. 23.

²² W książce Józefa Chociszewskiego **„Polska Sybilla, czyli zbiór [...]”**, Nakładem Księgarni „Dziennika Kujawskiego”, Inowrocław 1895, na str. 116; w konspiracyjnej broszurce z 1942 r. **„Mówią wieki. Zbiór niektórych przepowiedni dotyczących obecnej wojny”**, na str. 8; we wspomnianej książce Stefana Budzyńskiego na str. 57; w artykule **„Przepowiednia”** Tomasza Szaroty z 2005 r., na str. 139.

na państwo rządzone przez Stalina. Dalej: *"Nad krajem kwitnącej wiśni chmura ogniem ziejąca obróci w gruzy południe i środek wyspy."* (str. 7), co może sprawiać (na kimolwiek czytającym to po zakończeniu II wojny światowej) wrażenie przewidzenia jednego z ataków atomowych na Japonię, a mianowicie pierwszego – na Hiroszimę /広島市/ (na południu wyspy Honshū /本州/), raczej nie tego na Nagasaki /長崎市/ (na zachodzie wyspy Kyūshū /九州/). Innym przykładem takiego dopisku są słowa: *"Niemcom zostanie tylu żołnierzy, wielu [!] zmieści się pod jednym dębem. Nie zginą jednak, by po nich została pamięć aż do 3-go pokolenia. Zostanie Brandenburgia, a po 18-tu latach wymazani zostaną z mapy Europy."* (str. 7).

[Pod koniec maja 1972 roku od Polki, która wtedy dopiero co wróciła z kilkuletniej emigracji zarobkowej w USA, aby w Polsce korzystać z wypracowanej na emigracji amerykańskiej emerytury, usłyszałem wypowiedzianą z pamięci przepowiednię (być może zapoznała się z nią w Ameryce i wołała przywieźć jej tekst w głowie a nie na papierze?), z której zapamiętałem tylko końcową frazę o *"wszystkich niemieckich żołnierzach, którzy zmieszczą się pod jednym dębem w Brandenburgii"* (według innej wersji: *"Niemców zostanie »tyle, ile może schronić się w czasie deszczu pod polną gruszą«"*, <http://ewapolak-palkiewicz.pl/niemiecka-mistyczka-przepowiedziala-wielkosc-polski/>). Bardzo niejasno wydaje mi się, że początek tej przepowiedni (w wersji tej Polki przybyłej z USA z powrotem do Polski) był podobny do początku przepowiedni ks. Bronisława Markiewicza, w której on przytoczył był słowa wypowiedziane przez anioła stróża Polski w Przemyślu w dniu 3 maja 1863 r. Być może to, co owa pani opowiedziała z pamięci, było efektem kontaminacji²³ kilku przepowiedni.]

W przepowiedni księdza Br. Markiewicza jednak nie ma takiej ani podobnej treści, nie ma jej również w niemieckim tekście przepowiedni franciszkanina Ludwika Rocco, który wieszczyl zjednoczenie Niemiec (w tym też niemieckich krain cesarstwa austriackiego) pod władzą jednego monarchy:

„Die deutschen Länder Österreichs werden sich an Deutschland anschließen und fest zusammenhalten. Keine Königreiche und Fürstentümer werden mehr bestehen, sondern nur ein Deutschland wird sein und ein Zweig des Kaiserstammes wird die Krone tragen. [...] Die Könige und Fürsten Deutschlands werden abdanken. Dem Könige Preußens aber ist schwer Leid vorbehalten.“ (wygłoszone 13 sierpnia 1840 r.; książka wydana we Wiedniu w 1849 r., str. 10/11)

czyli po polsku:

„Niemieckie kraje Austrii przyłączą się do Niemiec i zewrą się ze sobą mocno. Nie będą istnieć już żadni króle ani książęta, lecz istnieć będą tylko jedne Niemcy i jedna gałąź cesarskiego rodu nosić będzie koronę. [...] Królowie i książęta niemieccy będą abdykować. Króla pruskiego jednak oczekują wielkie cierpienia.“ (nieco skrócony przekład w **"Ilustrowanym Kurierze Codziennym"**, nr 98 z 6 maja 1923 r., str. 5)

Redakcja **"IKC"** nie przemilczała tego pomimo znanego już od 4 lat i pół roku faktu upadku monarchii w Niemczech. Ludwika Rocco wieszczyl natomiast rozpad Rosji:

„Rußland wird der Schauplatz der größten Greueltaten werden, [...] Die kaiserliche Familie, der ganze Adel und ein Teil der Geistlichkeit wird ermordet werden. [...] Das russische Reich wird in verschiedene Reiche geteilt werden.“ (wygłoszone 13 sierpnia 1840 r.; książka wydana we Wiedniu w 1849 r., str. 10/11)

czyli po polsku:

„Rosja będzie widowiskiem wielkich okrucieństw. [...] Rodzina cesarska, cała szlachta i część duchowieństwa będą wyromdowane. [...] Państwo rosyjskie rozpadnie się na różne państewka.“ (nieco skrócony przekład w **"Ilustrowanym Kurierze Codziennym"**, nr 98 z 6 maja 1923 r., str. 5)

²³ Kontaminowaniu podlegała również przepowiednia synajska poprzez dopisanie do niej treści inspirowanych: 1/ przepowiednią ks. Markiewicza o papieżu Polaku i znaczeniu języka polskiego w świecie, 2/ przepowiednią tęgoborską o przebiegu wschodniej granicy i przywróceniu monarchii w Polsce, 3/ postulatami granicy na Odrze i Nysie w tekstach, nie będących przepowiedniami, oraz 4/ prawdziwymi zdarzeniami dwóch wojen światowych.

Opis jest na tyle ogólny, że można go potraktować jako opis losu Rosji w trakcie rewolucji bolszewickiej i wojny domowej potem; jednak to nie jest *vaticinium ex eventu*, dokonane w 1923 r., lecz tekst, którego oryginał pochodzi z lat czterdziestych XIX wieku.

Kolejnym przykładem zmyślenia dodanego do słów Ludwika Rocco są słowa: *"Nie minie zaś rok 1943, a Polska będzie miała swojego króla z prastarego rodu książęcej krwi słowian o wielkim umyśle i duchu."* (broшура „**Mówią wieki** [...]”, str. 8). Czyli już w następnym roku! W drugiej książce Zb. Przybyłaka **"Dobre proroctwa i przepowiednie dla Polski"**, Oficyna Wydawnicza "Turpress", Toruń 1993, na str. 23 wskazanie na rok 1943 zostało uczynione przy milczącym założeniu, że właśnie owo pół wieku z przepowiedni tęgoborskiej ma dobiec końca w owym tj. 1943 roku: *„Nie minie lat pięćdziesiąt, Polska będzie miała swego króla z prastarego rodu książęcego, krwi Słowian, o wielkim umyśle i duchu, [...]”*.

Rok 1943 był obciążony także innymi przepowiedniami. Przepowiednia tęgoborska, datująca siebie na 1893 r., zawiera (np. na str. 5 w tejże podziemnie wydanej broszurze) pod koniec zdanie *„Czekajcie na to pół wieku”* – a więc od 1893 do 1943 roku (choć w 1942 r. musiało być niezwykle trudne do uwierzenia to, że w ciągu zaledwie miesięcy spełni się cała pozostająca do ziszczenia się jej treść!). Ponadto istnieje dawna łacińska przepowiednia znana w różnych wersjach, również wskazująca np. na rok 1943 jako potencjalny rok niezwykłych wydarzeń w skali świata: chodzi w niej o to, że gdy Wielkanoc przypadnie na św. Marka czyli 25 kwietnia, a Zielone Świątki na św. Antoniego czyli 13 czerwca, wtedy stanie się na świecie coś niebywale dramatycznego, ale Polska będzie triumfowała (Józef Chociszewski, **„Polska Sybilla** [...]”, Poznań 1877, w sieci pod adresem: <https://archive.org/stream/polskasybillaczy00choc>, str. 63 i 98), mianowicie w krótszej wersji (ta w 1943 r. na pewno ziściła się!):

*„Cum Marcus paschabit
Antonius pentecostabit
Totus mundus vae clamabit”*

czyli po polsku:

*„Gdy Marek będzie obchodził Wielkanoc,
a Antoni – Zielone Świątki,
cały świat biada zawoła”*,

w dłuższej wersji (na str. 98 przypisano autorstwo tej przepowiedni św. Wacławowi, czeskiemu księciu z I połowy X wieku, co jest niemożliwe, bo wtedy słowa *Turcus* ani *Moscus* jeszcze nie istniały, gdyż nie było po temu powodu):

*„Quando Marcus Pascham dabit,
Dum et Gallus ter cantabit;*

*Tunc Germania exultabit,
Hungaria se liberabit;
Italia novum statum stabit;
Turcus Moscos confutabit
Et Polonia triumphabit,
Totus mundus vae! clamabit!”*

czyli po polsku:

*„Gdy Marek da Wielkanoc,
podczas gdy Francuz trzykroć zaśpiewa
(ALBO: kur trzykroć zapieje),
wtedy Niemcy będą się cieszyć,
Węgry wyzwolą się,
Włochy ustanowią nowe państwo,
Turek pognębi Moskwę,
a Polska zatriumfuje,
cały świat biada! zawoła”*

[zob. też: ks. Konrad Majewski (1875 – 1945), **„Sybilla [!] polska”**, cz. 1, Księgarnia "Kroniki Rodzinnej", Warszawa 1930, w sieci pod adresem: <https://rcin.org.pl/ibl/Content/235790/download/>, str. 39, 92 i 125]. Taki układ świąt przypadał w 1943 roku. Dzień 25 kwietnia to najpóźniejszy możliwy termin Wielkiejnocy spośród występujących w rachubie czasu stosowanej w zachodnim chrześcijaństwie: ..., 1451, 1546, 1666, 1734, 1886, 1943, 2038, 2190, ... – na ogół żadne ludzkie pokolenie praktycznie nie mogłoby, przeżywszy jeden z takich terminów, doczekać następnego i przekonać się, czy ów następny ewentualnie okaże się czasem spełnienia owej przepowiedni.

Nieco dalej na str. 8 w tekście broszury z 1942 roku widnieje zdanie: *„[...] języka polskiego uczyć się będą na wszystkich uczelniach świata.”*, którego nie ma u brata Ludwika Rocco w wydanej we Wiedniu w 1849 r. książce, ale które widnieje w niemal dokładnie takim

brzmieniu w innej przepowiedni, rozpowszechnionej²⁴ przez założyciela zakonu michaelitów: „[...] języka waszego będą się uczyć w uczelniach na całym świecie.” i zapewne stamtąd redaktor owej broszury je zaczerpnął. Zbigniew Przybylak w *"Dobrych prorocत्वach i przepowiedniach dla Polski"*, na str. 23 umieścił je bezpośrednio po zdaniu o przyszłym królu Polski. Podobną treść można znaleźć także u o. Czesława Andrzeja Klimuszki, który mówił: *"Inne narody będą się uczyć naszej historii i języka."* (<https://www.nautilus.org.pl/artykuly,4312,ojciec-czeslaw-klimuszko---unikalne-nagranie-audio.html>). [To już być może zaczęło się sprawdzać – według filozofa i logika, dominikanina o. prof. Józefa Bocheńskiego (1902 – 1995): „*W Monasterze Westfalskim były kursy języka polskiego, na których logicy uczyli się naszego języka, aby móc czytać polskich logików w oryginale. [...] spotkałem świetnie po polsku mówiącego logika japońskiego, który stamtąd wracał.*” (<https://docer.pl/doc/818e8v8>, str. 115/116); później zaczęli uczyć się języka polskiego niektórzy dalekowschodni pianiści-szopeniści, by ewentualnie móc lepiej wczuwać się w kulturę polską.]]

Zdanie o wspólnym państwie Słowian zostało w 1942 r. przez anonimowego redaktora wydłużone: *"Pod hegemonią Polski połączą się słowianie i utworzą własne zachodnio-słowiańskie państwo-mocarstwo Europy, którego granicami będą: Odra, Nissa, m[orze] Adriatyk, m[orze] Czarne, Dniepr, Dźwina i Bałtyk."* (str. 8 w broszurze). [O scalaniu obszaru między morzami Adriatyckim, Bałtyckim i Czarnym nie ma w tej wiedeńskiej książce z 1849 r., a jest w berlińskiej książce *"Mitteleuropa"* z 1915 r. autorstwa Friedricha Naumanna (1860 – 1919), względnie umiarkowanego (!) wśród niemieckich głosicieli tego pomysłu geopolitycznego http://katedrawiss.uwm.edu.pl/sites/default/files/download/202006/przeglad_geograficzny_t._77_z._4_2005.pdf, str. 13.]]

Być może ci Polacy, którzy jako pierwsi pisali o zasadności zachodniej granicy Polski na Odrze (Jan Ludwik Popławski w 1901 r.) i na Nysie Łużyckiej (Wacław Nałkowski w 1912 r.), zainspirowali redaktora owej broszury z 1942 roku. Może także późniejszy (z 14 sierpnia 1914 r.) pomysł wielkiego księcia Mikołaja Mikołajewicza Romanowa (w tym czasie głównodowodzącego armii rosyjskiej) postulat powojennej granicy Polski (nadal mającej być pod kontrolą Rosji) na tych dwu rzekach właśnie, był źródłem takiej inspiracji.

Co do przebiegu wschodniej granicy tego państwa zjednoczonych Słowian, inspiracja mogła pochodzić z odnośnego fragmentu przepowiedni tęgoborskiej (z dodaną zwrotką na początku wyrażającą domniemaną datę powstania przepowiedni, w tej broszurze na str. 4/5): *"Witebsk, Odessa, Kijów i Czerkasy to Europy bastiony"*, gdyż Witebsk leży nad Dźwiną, Kijów i Czerkasy nad Dnieprem, a Odessa nad Morzem Czarnym. Patriotyczny konfabulant z 1942 r. mógł inspirować się XIX-wieczną publicystyką²⁵ Bolesława Limanowskiego (1835 – 1935): „*Federacyjny tylko ustrój narodów nad Dunajem i Wisłą w stanie jest zapewnić Europie bezpieczeństwo od grożącego jej wylewu nowego barbarzyństwa.*”, także, opublikowaną na krótko przed II wojną światową, wypowiedzią²⁶: *"Najkorzystniej dla równowagi politycznej i ekonomicznej Europy byłoby, gdyby [...] Polacy skupili około swego państwa Czechosłowację, Rumunię, Węgry, Jugosławię, [...], oraz inne państwa położone na półwyspie Bałkańskim i nad Bałtykiem, a także później przyłączyli do siebie ludy mieszkające między Rosją właściwą a Polską. Wtedy bowiem Europa byłaby wolną nie tylko od hegemonii germańskiej lub sowieckiej, ale także łatwiej dałaby sobie radę z niebezpieczeństwem żółtym, [...]"*, która jednak nie jest przedstawiona jako przepowiednia, a tylko jako pogląd autora książki. W każ-

²⁴ Ks. Bronisław Markiewicz, „*Bój bezkrwawy*”, Towarzystwo "Powściągliwość i Praca", Miejsce Piastowe 1913, <https://kpbc.umk.pl/dlibra/doccontent?id=81294>, str. 59.

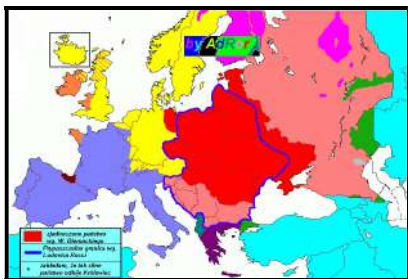
²⁵ Bolesław Limanowski, „*Historia demokracji polskiej w epoce porozbiorowej*”, „Ogniwo” Towarzystwo Młodzieży Polskiej, Zurych 1901, <https://bibliotekacyfrowa.pl/dlibra/docmetadata?showContent=true&id=52696>, str. 457-458.

²⁶ Bartłomiej Groch, „*Ks. Bronisław Markiewicz i jego dzieło oraz przepowiednie o przyszłości Polski*”, str. 128.

dym razie wydrukowany w 1849 r. tekst przepowiedni Ludwika Rocco nie zawiera żadnych informacji o jakichkolwiek granicach owego państwa zjednoczonych Słowian.

Motyw granicy Polski na Odrze i Nysie widnieje w pismach polskiej wizjonerki, znanej tylko pod pseudonimem "Podlasianka", gdzie zapisała²⁷ słowa mówiące o tej granicy jako aktualnej, a nie przyszłej granicy: "[...] błagałam Pana Jezusa [...] o jedyną najlepszą strategicznie i najszlachetniejszą granicę na Odrze i Nysie, [...] Modląc się, czułam, że będę wysłuchana. [...]. Mamy obecnie tę granicę. Mogę to słusznie uważać za uproszony znak przebaczenia dla naszego narodu."

[Wschodnie granice przyszłej wspólnoty Słowian zdają się być palcem na wodzie pisane – nie tylko dosłownie (= wzdłuż zbiorników wodnych), ale też przenośnie (przyszłościowo). Przepowiednia tęgoborska jest (jak sama o sobie twierdzi) spirytystycznego automatu, co samo przez się skłania do nieufania jej, pomimo znajdujących się tam pewnych trafnych fragmentów, zaś w odniesieniu do wschodniej linii granicznej prawdopodobnie inspirowała po latach (1893? – 1942) patriotycznego konfabulatora, który nie wymienił miast, ale te zbiorniki wodne, do których owe miasta przylegają – w każdym razie jej źródłem opisu rozległości terytorialnej owej federacji słowiańskiej nie jest franciszkański wizjoner na Synaju. Wyżej wspomniana "Podlasianka" podała²⁸ obraz tak ogólnikowy, że wiele pozostawiający wyobraźni: „[...] co do Czechów miałam powiedziane, że potrzebna im jest łączność z Polską. [...] w [...] roku 1932, [...], ujrzałam plastyczną mapę, ukazaną mi z lotu ptaka. Zarysy mórz Bałtyckiego i Czarnego, charakterystyczne linie Wisły i łuk Karpat [...]”; oto słowa królowej Jadwigi wyrzeczone w 1926 roku (i po paru latach) do "Podlasianki": „Nie tylko Gdańsk i Królewiec wasz będzie. [...] Jako święta przyniosę wam panowanie nad Bałtykiem. [...] Litwa do was powróci.”. Jadwiga Andegaweńska została przez papieża Jana Pawła II beatyfikowana w 1979, a kanonizowana w 1997 roku, więc od 1997 r. upływa czas na ziszczenie się tej zaświatowej obietnicy królowej Jadwigi.]



Wyobrażenie przez internautę o podpisie "AdRor"



Widok odpowiadający rozległej, ale mało konkretnej wizji

(29 V 2006 r. <<http://www.apokalipsy.fora.pl/polityka/20/zjednoczenie-sie-slowian-i-nie-tylko,1408.html>>) tego, co opowiada "urozmaicon" w 1942 r. przepowiednia Ludwika Rocco z 1840 r. (mapa była, ale już nie jest, pod adresem:

<<http://img415.imageshack.us/img415/2977/zjednoczonepanstwo3im.th.jpg>>)

([...] Bałtyckiego i Czarnego, [...] linie Wisły i łuk Karpat) otrzymanej w 1932 r. przez wizjonerkę „Podlasiankę” (mapa jest nadal dostępna pod adresem:

<<https://n1ad.pl/wp-content/webp-express/webp-images/uploads/2024/07/Bez-tytulu.png.webp>>)

Kolejnym polskim dopiskiem do słów Ludwika Rocco są słowa anonimowego redaktora broszury: „Wielu zdrajców wygnanych zostanie z kraju polskiego, a potem zabierze się

²⁷ "Prorocstwa i przepowiednie", Unia Nowoczesnego Humanizmu, Warszawa 1983 /wyd. w serii "Wolni z Wolnymi – Równi z Równymi" I, str. 32; <https://www.przy.mierzemilosci.pl/uploads/1/2/8/1/12816718/księga_ostrzeżenia_spisana_przez_wizjonerkę_podlasiankę.pdf>, str. 31 i 33; "Przepowiednie dla Polski. Przyszłe losy Rzeczypospolitej i upadek jej wrogów", Wydawnictwo Fronda, Warszawa 2023, str. 81, 82 i 89; zob. też: <<https://dorzeczy.pl/religia/461613/przyszle-losy-rzeczypospolitej-i-upadek-jej-wrogow.html>>.

²⁸ "Prorocstwa i przepowiednie", Unia Nowoczesnego Humanizmu, Warszawa 1983 /wyd. w serii "Wolni z Wolnymi – Równi z Równymi" I, str. 38 i 40; <https://www.przy.mierzemilosci.pl/uploads/1/2/8/1/12816718/księga_ostrzeżenia_spisana_przez_wizjonerkę_podlasiankę.pdf>, str. 40; "Przepowiednie dla Polski. Przyszłe losy Rzeczypospolitej i upadek jej wrogów", Wydawnictwo Fronda, Warszawa 2023, str. 85; zob. też: <<https://dorzeczy.pl/religia/461613/przyszle-losy-rzeczypospolitej-i-upadek-jej-wrogow.html>>.

Polska do oczyszczenia z Żydów.” (str. 8). Wcześniej (na str. 7 broszury) autor napisał „*Pięć milionów Żydów zostanie wymordowanych [...]*”, jak gdyby wyrażając współczucie dla narodu poddanego ludobójstwu (aczkolwiek liczba przezeń podana zapewne jeszcze nie w 1942 roku została przez nazistowskich ludobójców osiągnięta, gdyż dopiero 20 stycznia owego roku postanowiono na tzw. konferencji w Wannsee (w obrębie Berlina) o tak zwanej „*Endlösung der Judenfrage*” = „*ostatecznym rozwiązaniu kwestii żydowskiej*”; wg słów prof. Szaroty na str. 139 „[...] o liczbie ofiar Holokaustu wówczas jeszcze przecież nie wiedziano!” – owszem, w latach 1840, ani 1849, ani 1923 nie można było, ale w roku 1942 można było z pewnym prawdopodobieństwem tę liczbę odgadywać), jednak zaraz po omówieniu przepowiedni br. Ludwika Rocco twórca tej broszury umieścił tekst o wymowie bardzo niechętniej Żydom, co współbrzmi z dopisaną przezeń (do przepowiedni Ludwika Rocco) frazą „*a potem zabierze się Polska do oczyszczenia z Żydów*”.

Tam, gdzie przepowiednię synajską przytaczano w wersji urozmaiconej dopiskami tego podziemnego zmyślacza, pozostawało do wyboru, czy przytoczyć tę frazę. W książce Stefana Budzyńskiego „*Świat w oczach jasnovidzów*”, Oficyna Wydawniczo-Poligraficzna i Reklamowo-Handlowa Adam, Warszawa 1990, wielokropek na str. 57 w nawiasie zastępuje tę właśnie frazę. Stephen Lassare (pseudonim?) nie dokonał (na str. 16) cenzurowania tej frazy w książce „*Odkryte sekrety przyszłości: prorocтва, przepowiednie, wizje jasnovidzów*”, Oficyna Wydawniczo-Poligraficzna i Reklamowo-Handlowa Adam, Warszawa 1992. W obu wypadkach chodzi o to samo wydawnictwo, więc motywacja dla opuszczania albo nieopuszczania różniła autorów, a nie wydawców. Prof. Tomasz Szarota nie wzbraniał się, przytoczył tę frazę (artykuł „*Przepowiednia*”, „*Karta*”, nr 45 z 2005 r., str. 139), dodając na tej samej stronicy, że wcześniej (na użytek 11. numeru tygodnika „*Polityka*” z 1992 roku) pod tym względem autocenzurował się: „[...] *nie chciałem wspomnieć o wzmiance jednoznacznie kojarzącej się z haniebnym marcem 1968.*”). Budzyński, Lassare i Szarota różnili się tak samo (odpowiednio na str. 56, 14 i 139) w stosunku do innej frazy tekstu z tej podziemnej broszury, a dotyczącej Adolfa Hitlera: „[...] *ich wódz, szaleniec, Żyd z pochodzenia*” – w grę wchodziło (przy odrobinie pecha) również w tym wypadku narażenie się na zarzut „antysemityzmu”.

W Polsce pisanie „ku pokrzepieniu serc” miało już wtedy swoją tradycję, w powieściach historycznych Henryka Sienkiewicza, zwłaszcza w „*Trylogii*”, ale także w eposie narodowym „*Pan Tadeusz*” Adama Mickiewicza, którego autor dobrze wiedział (i zresztą zaznaczył to w tekście poematu: księga XI, werset 78), że optymistyczne zakończenie utworu jaskrawo kontrastuje z tym, co się stało rychło po opisanych tam zdarzeniach (sromotna klęska Wielkiej Armii cesarza Napoleona w tym samym 1812 r.). Anonimowy redaktor owej broszury wcale nie odżegnywał się od takiej intencji, przeciwnie: deklarował, że jego dziełko jest dla człowieka, który „*ma potrzebę jeszcze innych pokrzepień*” (str. 1). Skutek w postaci „pokrzepienia serc” może być wzmacniany także przez to, co napisał redaktor owej broszury o wyśmiewaniu przepowiedni Ludwika Rocco: „*Przepowiednie ojca Ludwika Rocco omawiane były w 1868 roku. Krytycy uznali je za stek bzdurstw, a czasopismo niemieckie »Freiheit« w Gracu 1869 r. drwiło z tych przepowiedni, w których katolicki mnich tylko Polsce wielkość przepowiada.*” („*Mówią wieki* [...]”, str. 8). Drwiny, o których jest mowa w konspiracyjnej broszurze, rzeczywiście ukazały²⁹ się drukiem. W odniesieniu do słów o przyszłym słowiańskim mocarstwie wcale nie ma komentarza: ani drwiącego, ani żadnego innego. Jest uszczypliwy komentarz (str. 138) o Polsce, podobnie krótki jak jedyne zdanie Ludwika Rocco o naszym kraju: „*Nur das römisch-katholische Polen kommt gut d'raus. Alles – Geschäftsrück-*

²⁹ L[udwig] R[ichard] Z[immermann], „*Pfaffenpeitsche. Sammlung der vom October 1868 bis Juni 1869 in der [...]*” (pierwsze słowo tytułu znaczy: „*Bicz na klechów*”) pod adresem <<https://books.google.de/books?id=DMfAQQj9nOE>> konkretnie na str. 133-143 tekst zatytułowany „*Frommer Schwindel*” („*Pobożne oszustwo*”), przedruk z 18. numeru czasopisma „*Freiheit*” z 1869 r.

sichten.”, w ogóle nie dotyczy mocarstwowości Polski zapowiedzianej w przepowiedni, a tylko jej rzymsko-katolickości: że katolicki mnich przepowiedział Polsce pomyślną przyszłość widocznie z tego, wyznaniowego, powodu. Zdanie o mocarstwie mającym być utworzonym przez narody słowiańskie w ogóle nie było przedmiotem tych drwin. Autora tych szyderstw aspekt narodowy mało interesował, wagę przykładął do aspektu wyznaniowego. Co ciekawe, Ludwik Rocco dyktował wizje w synajskim klasztorze dwu księżom o nazwiskach Fascinietti i August (książka Zimmermanna na str. 134 wymienia trzy nazwiska, w tym dwa inne: Antonio Fachinetti, Anselmo Bonaldi, Isadoro Fabro, zaś na poprzedniej stronicy podaje nie tylko inicjały Ludwika Rocco, ale pełną nazwę osobową – czyżby Zimmermann znał ją z książki wydanej na Watykanie w 1853 roku?).

Profesorowi Tomaszowi Szarocie wcześniej pewne fragmenty owej przepowiedni sprawiały trudność, skłaniały go do uznania jej za niewartą poważnego traktowania: zdanie o rozpadzie Rosji („[...] *właśnie to zdanie, przeczytane przeze mnie 35 lat temu, spowodowało, że w trafność ową po raz pierwszy zacząłem powątpiewać.*” – chodzi o zdanie: „*Państwo rosyjskie rozpadnie się na różne państwka*”, artykuł w kwartalniku „**Karta**”, str. 140), co „35 lat temu” czyli w 1970 roku wydawało się całkowicie nierealne, a za czasów Polski Ludowej było niecenzuralne (tzn. nie nadawało się do przytoczenia w legalnym obiegu) i także to o papieżu Polaku „*Najwyżej wyniesie Pan Bóg Polaków, gdy dadzą światu wielkiego Papieża.*” (co również wydawało się nierealne: „*Świetnie pamiętam moją reakcję, gdy to przeczytałem około 1970 roku. Pomyślałem sobie, że owo zdanie o papieżu Polaku zmniejsza wartość całego proroctwa!*” (tamże, str. 139); na użytek tygodnika „**Polityka**” (choć wtedy było już po rozwiązaniu Układu Warszawskiego!) nie przytoczył zdania: „*Wielki mąż Ameryki roztoczy nad nią przemożną opieką, pod którą w wielkiej szczęśliwości królować będzie*” tłumacząc to tak: „[...] *pominąłem ustęp poświęcony prezydentowi Stanów Zjednoczonych, trzymającemu nad Polską tarczę ochronną*” (tamże, str. 139); wtedy (w 1992 r.) można było (z pewnym trudem) wyobrazić sobie członkostwo Polski w NATO, ale nie – obecność prez. Donalda Trumpa na szczycie Trójmorza w Warszawie 6 lipca 2017 roku. Do tego można doliczyć zakłopotanie profesora zdaniem o wymowie antyżydowskiej. Jednak po ziszczeniu się przepowiedni (pochodzącej od br. Ludwika) o rozpadzie Rosji / Związku Sowieckiego oraz (nie pochodzącej od br. Ludwika, a do jego słów dodanej) o papieżu Polaku profesor uznał, że ta przepowiednia w wersji wydrukowanej w 1942 r. zasługuje na wiarę („*Pamiętam moje narastające w trakcie czytania tekstu tej przepowiedni zdziwienie, przekształcające się w fascynację.*”, str. 138). Fascynację umacniało także podanie lat, w których wybuchną pierwsza i druga wojny światowe, które przecież stanowiło *vaticinium ex eventu*, umożliwiające dodatkowo podaniem w „**IKC**” mylnego roku śmierci wizjonera. Informacja zawarta w broszurze z 1942 r. o XIX-wiecznym szyderstwie z tej przepowiedni zapewne umocniła fascynację prof. Tomasza Szaroty, ale z artykułu „między liniami” wydaje się wynikać, że – w odróżnieniu od książki z 1849 roku – profesor nie miał kontaktu z książką o dwie dekady później wydaną i zawierającą te drwiny. Pisząc o wyżej wspomnianej, konspiracyjnie wydanej broszurze z 1942 r. wyraził się na str. 139: „*Zakładając przez chwilę, że mamy do czynienia z apokryfem, [...]*”; myślę, że wyraz „apokryf” został tam użyty w znaczeniu czegoś, co jest niezgodnie z prawdą przypisane cudzemu autorstwu.

Józef Chociszewski w książce „*Śpiący biały orzeł czyli Proroctwo starego pustelnika z Gór Karpackich*” wydanej w Cieszynie w 1906 r., <<https://sbc.org.pl/Content/320796/Publikacja-KC-7686.pdf>>, na str. 42/43 przywołał słynny wiersz Juliusza Słowackiego zapowiadający słowiańskiego papieża, jednak nie dodał od siebie sugestii, jakoby ten papież miał być konkretnie Polakiem – najwyraźniej z oryginalnej przepowiedni brata Ludwika Rocco nic takiego nie wynikało, a książka ks. Bronisława Markiewicza „*Bój bezkrwawy*” zawierająca przepowiednię o takiej treści (odwołującą się do widzenia anioła stróża Polski w dniu 3 maja 1863 r.) jeszcze wtedy nie była znana. Skoro papieża Polaka, zainicjowanie przez Polskę rozległej federacji krajów

środkowo-europejskich, światową popularność naszego języka oraz restaurację monarchii w Polsce włożył w usta brata Ludwika Rocco dopiero polski patriotyczny zmyślnik, żyjący pod okupacją hitlerowską, to stosunkowo skąpe informacje o przepowiedni synajskiej w książkach XIX-wiecznych nie musiały wynikać z „ostrożności procesowej” (jaką przykładowo ilustruje przypadek Józefa Chociszewskiego; *nota bene*, wersja przepowiedni synajskiej u tego autora w jego „*Polskiej Sybilli*” w wydaniu z 1895 r. jest nieco bogatsza w szczegóły niż wersja opublikowana w „*IKC*” w 1923 r., ale zasadniczo zgodna z nią), więc nawet do artykułu prasowego opublikowanego w niepodległej Polsce w 1923 r. nie musiały przeniknąć z szuflad, gdzie przedtem byłyby chronione z obawy przed represjami zaborczych władz, gdyż ich po prostu nie było w tych szufladach. Niemniej jednak tylko nieco bogatsza. Wprawdzie Józef Chociszewski nie ubarwiał przepowiedni synajskiej treściami dodanymi od siebie, ale przy okazji tej (str. 116 w wyd. z 1895 r.) – i różnych innych (str. 104, 106, 146, 160, 165, 167, 169 i 198 tamże) przepowiedni – akcentował celowość jednoczenia Słowian, a zwłaszcza Czechów, Polaków i Rusinów (także Łużyczan). Jednak np. motyw wypędzenia Turków z Europy przez to przyszłe państwo Słowian występuje w książce wydanej we Wiedniu w 1849 r. (str. 12), w książce Chociszewskiego z 1895 r. (str. 116 i 136) i w artykule w „*IKC*” z 1923 r. (str. 5), a nic o tym nie ma w broszurze z 1942 roku ani w artykule Szaroty z 2005 roku. W niektórych wersjach tej przepowiedni znajduje się nawet fraza jaskrawo kontrastująca z wypędzeniem Turków z Europy, a mianowicie np. w przywołanych w niniejszym artykule książkach: Budzyńskiego (str. 58), Lassare’a (str. 16) i Przybyłaka (1993 r., str. 23) widnieje zdanie: „*Słowiańska Polska zawrze przyjaźń z wierną Turcją, która na wieki zachowana będzie.*” – w tej ostatniej książce zamiast „*przyjaźń*” jest „*wieczną przyjaźń*” (a traktat o „wiecznej przyjaźni” między Polską a Turcją został zawarty w dwa i pół miesiąca po... ukazaniu się w „*IKC*” przepowiedni synajskiej, zapowiadającej wypędzenie Turków z Europy).

[Coś bardzo podobnego do słów Ludwika Rocco z 1840 r. o Konstantynopolu (i domyślnie o prawosławnej bazylice Hagia Sofia zamienionej na meczet), ale w odniesieniu do stolicy innego mocarstwa na wschodzie Europy, usłyszała³⁰ wizjonerka "Podlasianka" w 1932 r.: „*Łacińskie krzyże zabłysną kiedyś na Kremlu, a na miejsce zburzonej cerkwi Christa Spasa stać będzie katolicki kościół Zbawiciela*” (= cerkiew wzniesiona w Moskwie jako dziękczynne *votum* za pokonanie Napoleona, zburzona w 1931 r., odbudowana w końcu XX wieku; nadal jest prawosławna). Niemal dosłownie to samo 13 października 1948 r. usłyszała³¹ Teresa Neumann (1898 – 1962), niemiecka wizjonerka (i stygmatyczka) z Konnersreuth w Bawarii: „*Na Kremlu zabłysną łacińskie krzyże, a na miejscu zburzonej cerkwi Chrystusa Zbawiciela stać będzie kościół katolicki Zbawiciela.*”.]

Prof. Tomasz Szarota do tego stopnia uległ owej fascynacji, że uwierzył w miarodajność wersji z broszury z 1942 r. (a nawet wystarał się o to, aby prof. Jerzy Kłoczowski (1924 – 2017) dostarczył papieżowi Janowi Pawłowi II informację o treści przepowiedni Ludwika Rocco – zapewne w owej urozmaiconej w 1942 roku wersji – o czym wspomina na końcu artykułu, na str. 141): „*Najbardziej zaskakujące jest jednak to, że brak tu nie tylko jakiegokolwiek wzmianki o papieżu Polaku, ale także o wydarzeniach związanych z drugą wojną światową i okresem po 1945 roku. [...] Skoro w broszurze wiedeńskiej nie ma ani słowa o papieżu Polaku, to należało szukać dalej w Rzymie, pamiętając, że w naszym druku konspira-*

³⁰ Zob. „*Prorocтва i przepowiednie*”, Unia Nowoczesnego Humanizmu, Warszawa 1983, str. 36; dostępna też tu: <https://www.przymierzemilosci.pl/uploads/1/2/8/1/12816718/księga_ostrzeżenia_spisana_przez_wizjonerkę_podlasiankę.pdf>, str. 14; „*Przepowiednie dla Polski. Przyszłe losy Rzeczypospolitej i upadek jej wrogów*”, Wydawnictwo Fronda, Warszawa 2023, str. 80.

³¹ Zob. Stephen Lassare, „*Odkryte sekrety przyszłości: prorocтва, przepowiednie, wizje jasnowidzów*”, Oficyna Wydawniczo-Poligraficzna i Reklamowo-Handlowa Adam, Warszawa 1992, str. 61; także pod adresem: <<https://www.frona.pl/a/teresa-neumann-niemiecka-mistyczka-o-przyszlosci-swiate-i-polski,150197.html>>.

cyjnym wspomina się o odpisaniu przepowiedni »z książki wydanej przez Drukarnię Narodową Watykanu w 1853 roku«." (str. 140). Informacja o tej domniemanej publikacji watykańskiej z 1853 r. znajduje się także na str. 22 w książce Zbigniewa Przybyłaka (1993 r.), chociaż ten nie powoływał się na druk podziemny z 1942 r., a tylko na publikację wiedeńską (wcześniejszą, bo z 1849 r.; jednak najwidoczniej nie zapoznał się z nią, skoro na str. 23 przypisał jej zawieranie takich treści, jakich nie ma w owej wersji wiedeńskiej z 1849 r., ale jakie są w broszurze konspi-racyjnej z 1942 roku) i na artykuł w "IKC", który o tym druku watykańskim nie wspomina. To jednak nie powiodło się: „Nie bez trudności udało mi się uzyskać zgodę na zajrzenie do katalogów Biblioteki Watykańskiej. Choć znalazłem tam aż kilku autorów o nazwisku Rocca, a nawet bodajże trzech o imieniu Ludovico, ani jedna pozycja nie była związana z przepowiednią i zbliżoną datą publikacji. Na tym moje możliwości dalszego poszukiwania źródła informacji, podanego w podziemnej broszurze z 1942 roku, wyczerpały się." (str. 140). Może po prostu prof. Tomasz Szarota nie został dopuszczony w Watykanie tak dalece, jak przedtem (we wczesnych latach 60. wieku XX) funkcjonariusze rumuńskiej Securitate. Wyżej wspomniany prof. Mieczysław Dobija w tym samym artykule (ale uzasadniając to w dziwny sposób: pisząc o zagadkowych "gęstościach" świadomości i świata) akceptował (str. 166/167) przepowiednię Ludwika Rocco – i to (w ślad za prof. Tomaszem Szarotą) w wersji urozmaiconej w 1942 roku – wiążącej spełnianie się m. in. także z zainteresowaniem prezydenta USA Donalda Trumpa wspieraniem Inicjatywy Trójmorza.

Cały powyższy wywód wydaje mi się stanowić przekonujące uprawdopodobnienie tezy o apokryficznym i dezinformującym charakterze tekstu przepowiedni synajskiej w wersji opublikowanej w 1942 r. Chyba, że... naprawdę istnieje książka wydana na Watykanie w 1853 r. (zob. "*Mówią wieki* [...]", str. 5), o której prawdą jest to, że:

- 1/** zawiera bogatszą wersję przepowiedni niż ta opublikowana we Wiedniu w 1849 r.;
- 2/** anonimowy redaktor z 1942 r. poznał tę książkę i wyzyskał ją sporządzając swoją broszurę,
- 3/** prof. Tomaszowi Szarocie nie udało się do tej (watykańskiej) książki dotrzeć.

Być może taki sens mają słowa „daleko dobitniejsze” zawarte w książce Chociszewskiego z 1911 roku? Czyżby jednak "watykańska" książka z 1853 r., do której nie zdołał dotrzeć prof. Szarota, istniała i zawierała pierwotny, obszerniejszy zapis przepowiedni wypowiedzianej przez br. Ludwika Rocco (m. in. informację o tym, że właśnie przeciwko Japonii zostanie użyta jakaś straszliwa broń, czego polski patriotyczny konfabulant w 1942 r. nie mógł jeszcze wiedzieć, nawet jeśli był zdolny z niezłym przybliżeniem oszacować rozmiar ludobójstwa na Żydach!), który to zapis opuszczono we wcześniejszej, "wiedeńskiej" książce z 1849 r.? [Oryginał tego tekstu, sporządzony po włosku, nie zachował się ("*Ein italienischer Originaltext existiert nicht.*", zob.: http://www.schauungen.de/wiki/index.php?title=Ludovico_Rocco), więc nie sposób sprawdzić, czy wersja wydrukowana we Wiedniu w 1849 r. jest pełna, czy jednak okrojona.] Gdyby nawet tak było, to przy ówczesnej technice chyba trudno byłoby w książce wydanej choćby pod sam koniec 1849 roku zmieścić – pełną albo niepełną – wersję tekstu, spisane ręcznie dopiero w połowie sierpnia owego roku.

7. Apokryf "trzeciej tajemnicy fatimskiej"

Istnieje apokryf III tajemnicy fatimskiej będący opisem wojny i kataklizmów, o treści takiej jak np. tu: <http://apostol.blox.pl/2010/03/III-Tajemnica-Fatimska-prawda-czy-falsz-czost.html>, ale z uzasadnieniem, skupiającym uwagę polskiego czytelnika na zagrożeniu /zachodnio/niemieckim, a nie na /ludowo/chińskim (to bynajmniej nie jest to, co 26 czerwca 2000 r. ogłosił Jan Paweł II: http://pl.wikipedia.org/wiki/Tajemnice_fatimskie#Trzecia_tajemnica_fatimska). Wyraz „apokryf” tu jest na pewno użyty w znaczeniu czegoś, co zostało niezgodnie z prawdą przypisane cudzemu autorstwu.

Opublikowanie przez prasę tekstu, który jakoby jest treścią III tajemnicy fatimskiej, budziło sensację. W postaci odręcznego odpisu widziałem po raz pierwszy jedną z wersji tego tekstu 15 lub 16 kwietnia 1978 roku (przebywając w Zakroczymiu na przepustce z

wojska; o kilka miesięcy później, nocą 3/4 listopada, jadąc z jednostki wojskowej do domu na urlop, zauważyłem już w pociągu gwałtowny wzrost zainteresowania przepowiedniami, a to z powodu wyboru Polaka na papieża). Tam są wymienione państwa, które wtedy istniały (NRD, CSRS, ZSRS) oraz relacje międzypaństwowe odpowiadające temu, jak wtedy przebiegał podział Europy (między NATO i Układ Warszawski). Zatem: Chiny Ludowe napadną na Związek Sowiecki, tę okazję wykorzystają Niemcy Zachodnie, aby zająć Niemcy Wschodnie oraz ziemie, które w 1945 r. Niemcy straciły na rzecz Rosji (obwód królewiecki), Polski (Ziemie Zachodnie i Północne) oraz Czech (tzw. Kraj Sudecki, przyłączony do Niemiec w październiku 1938 r.), po napadzie zachodnioniemieckim Związek Sowiecki wywiąże się ze swoich zobowiązań w Układzie Warszawskim i uderzy na Niemcy Zachodnie, chociaż na wschodzie będzie odpierać bardzo niszczycielską nuklearną agresję ze strony Chin. Taki opis zdarzeń nie wydaje się całkiem niemożliwy, jednak nie odpowiada prawdzie: w Niebie prawda jest (a więc była) znana, w szczególności było w Niebie wiadome, że nic takiego nie zdarzy się (a dzisiaj wiemy, że nie zdarzyło się) podczas istnienia:

1/ Niemiec Wschodnich jako odrębnego państwa (do jesieni 1990 r.),

2/ Układu Warszawskiego (formalnie do połowy 1991 r.),

3/ Związku Sowieckiego (do końca 1991 r.)

i

4/ Czechosłowacji jako całości (do końca 1992 r.).

Stąd pochodzi nieufność do twierdzenia, że taką treść Łucja dos Santos wizjonerka z Fatimy otrzymała od Matki Bożej. Nieufności sprzyja również fakt, że z tekstu przebija zamiar wzbudzenia u Polaków współczucia dla Rosji napadniętej przez Chiny, a mimo to okazującej pobratymczą solidarność Słowianom (Polakom i Czechom) w odpieraniu najazdu germańskiego. Jak gdyby napisany na zapotrzebowanie np. KGB. (Tu od razu przychodzi na myśl niesławne *"Protokoły mędrców Syjonu"*, spreparowane przez carską ochranę po to, by skierować niezadowolenie społeczne w cesarstwie rosyjskim przeciw Żydom.) Niektóre wersje tego tekstu zawierają informację, że pomoc USA dla ZSRS przeciwko ChRL będzie opóźniona i utrudniona z powodu wojny wietnamskiej: w książce Tadeusza Krzyżewskiego (1911 – 2007), *"Przepowiednie o losach Polski i świata do końca XX wieku"*, Oficyna Literatów "Rój", Warszawa 1990, na str. 35 można przeczytać: *"Amerykanie zaatakują Syjam i Kambodżę [...] nie zdołają się jednak stamtąd wycofać ze względu na opór i zaangażowanie w Wietnamie"*. Krzyżewski powołał się (str. 33) wprawdzie na artykuł [Louisa Emricha] *"Przyszłość ludzkości"* (w *"Neues Europa"*, Stuttgart, jakoby 25 listopada 1963 r.), opublikowany podczas trwającej wtedy (i potem przez prawie 10 lat) wojny w Wietnamie, ale około 1990 r. było już od kilkunastu lat wiadomo o jej zakończeniu. Zb. Przybylak (1953–2012) w książce *"Dobre proroctwa i przepowiednie dla Polski"*, Oficyna Wydawnicza "Turpress", Toruń 1993, ustrzegł się tej pomyłki może dlatego, że publikację Emricha w *"Neues Europa"* (powstała w 1963 r., więc podczas wojny wietnamskiej) uznał za „fałszywe wersje objawień” (str. 99), ale powołał się (str. 98) na artykuł [„*Profezia e realtà*”] ks. prałata C[orrado] Balducciego w *"L'Osservatore [della] Domenica"* z 15 października 1978 r. (dostępnym w internecie pod tymi adresami: https://www.osservatoreromano.va/it/osservatore-della-domenica/pdfreader.html/odd/pdf/OsservatoreDellaDomenica_19781015_41.pdf.html).

W numerze 1 miesięcznika „Odra” z 1983 roku na str. 52 tekst „*Co nam pisane*” podpisany inicjałami U.K. (= Urszula Koziół, redaktor działu literackiego „Odry” –?) kończy się zdaniem: „Zrezygnowaliśmy z »Sekretów fatimskich«, podejrzewając, że jest to jeden z miejs-cowych apokryfów. Zainteresowanych odsyłamy do skąpych wprawdzie, ale zawsze przecież jakichś o tym informacji w »Tygodniku Powszechnym« z 23 V 82 (nr 1-21)”. Być może tu również słowo „apokryf” zostało użyte w znaczeniu czegoś, co jest niezgodnie z prawdą przypisane cudzemu autorstwu. Maszynopis zatytułowany „*Sekrety fatimskie*”, którym dysponowała redakcja „Odry”, został sporządzony niefrasobliwie. Całość zaczyna się od tego, że dzieci w Fatimie (wszystkie troje, a nie tylko Łucja dos Santos) usłyszały to w 1917 roku (nazwy

wyżej wymienionych państw byłyby niezrozumiałe dla wszystkich żyjących wtedy ludzi). O tym, co papież Paweł VI przeczytał w 1973 r., widnieje w maszynopisie informacja: „*nie wiadomo*”. Potem następuje zagadkowe, niejasne zdanie „*Dokument powyższy, który tu częściowo przepisano z poprzednich Sekretów, został opublikowany ...*” – zamiast „*dzienniku stuttgarckim*” (jako nazwę pospolitą) napisano: „**Dzienniku Starogardzkim**” (jako nazwę własną – a przy tym rzekomą: gazeta o tym tytule nie ukazywała się, co wiem z autopsji, bo w Starogardzie Gdańskim wielokroć bywałem, już w latach sześćdziesiątych, odwiedzając tam krewnych i ucząc się w liceum); chodzi o wydanie tej zachodnioniemieckiej gazety jakoby z 15 (a naprawdę z 13) października 1963 r.

Przedruki przepowiedni zawierające nazwy pewnych państw ukazywały się również po ich zaniku! Np. w książce Przybyłaka, **"Dobre proroctwa i przepowiednie dla Polski"**, Oficyna Wydawnicza "Turpress", Toruń 1993, jest zawarta w/w "III tajemnica fatimska" ze wzmiankami o Układzie Warszawskim, NRD i Czechosłowacji, choć te byty polityczne w 1993 roku już nie istniały. Jedynie zamiast o Związku Sowieckim tam jest mowa o Rosji.

Owe prasowe wersje: ta z 13 października 1963 r. (dłuższa) i – powołująca się na poprzednią – ta z 15 października 1978 r. (krótsza) zawierają opis skutków działania mocy piekielnych w Kościele i w świecie, w tym opis wojny światowej w drugiej połowie XX wieku (parujące oceany, ludzie ginący milionami z godziny na godzinę, żywi zazdroszczący umarłym); w rozmaitych brzmieniach (różniących się długością) i tłumaczeniach na język polski można je znaleźć np. w przywoływanych tu książkach: Krzyżewskiego (str. 34 u dołu i str. 35 pierwszy akapit), Budzyńskiego (w drugiej połowie str. 62 i pierwszej połowie str. 63), Przybyłaka (str. 98/99, pogrubionym drukiem) oraz w książce **"Przepowiednie dla Polski. Przyszłe losy Rzeczypospolitej i upadek jej wrogów"**, Wydawnictwo Fronda, Warszawa 2023 (str. 129 i 131/132). Żaden z tych wyżej wskazanych tekstów jednak nie wymienia żadnego państwa jako uczestnika wojny, przeciwnie niż to jest w innej wersji, którą nazywam apokryfem przeznaczonym dla Polaków i którą podejrzewam o pochodzenie sowieckie. Niemniej jednak tę pierwszą nazwano fałszyfikatem (zob. <https://fatima.machado-family.com/vol_3/#calibre_link-1705>), co w takim razie odnosi się też do tej drugiej wersji. O rzekomości i "apokryficzności" tekstów rozpowszechnianych, a mających jakoby stanowić treść III tajemnicy fatimskiej, można było przeczytać dość dawno: "[...] pewien znany dziennikarz, [...], L. Heinrich, opublikował w październiku 1963 roku w stuttgarckim »Neues Europa« rzekomy wyciąg z tekstu tajemnic [...] tu i ówdzie opublikowano apokryficzne teksty legendarnej już tajemnicy fatimskiej." (Icilio Felici /1892–1965/, **"Fatima"**, Wydawnictwo Księży Marianów, Warszawa 1990, str. 195 i 198).

Równorzędność obu zagrożeń (dla narodów słowiańskich mieszkających pomiędzy Chinami a Niemcami, mianowicie zwłaszcza dla "miłującej pokój" Polski tzw. Ludowej i zarazem dla (jeszcze bardziej) "miłującego pokój" tzw. Kraju Rad – zagrożeń, polegających na wzajemnej pomocy ChRL i NRF w zakresie zbrojeń atomowych i rakietowych) jest widoczna w powieści Juliana Siemionowicza Siemionowa (1931 – 1993) **"Bomba dla Przewodniczącego"** ("Książka i Wiedza", Warszawa 1973), gdzie głównym pozytywnym bohaterem jest zmyślony Maksim Maksimowicz Isajew (pseudonim w sowieckiej bezpiece, a naprawdę Wsjewołod Władimirowicz Władimirow), emerytowany (ok. 1967 r. nadal czujny!) sowiecki szpieg, skądinąd znany jako „SS-Standartenführer Max Otto von Stirlitz” w pamiętnym (TVP, 1974 r.) sowieckim serialu **"Siedemnaście mgnień wiosny"** (nakręconym wg innej powieści tegoż Siemionowa, zatytułowanej tak samo jak serial; Wydawnictwo Mini-sterstwa Obrony Narodowej, Warszawa 1972). Podobną wykładnię III tajemnicy fatimskiej w odniesieniu do relacji między Polską a wschodnim potężnym sąsiadem można znaleźć również w polskiej publikacji³², wydanej podziemnie w stanie wojennym: *"Polacy powinni mimo wszystko w*

³² [bez wskazania nazwiska albo pseudonimu autora] **"Proroctwa i przepowiednie"**, Unia Nowoczesnego Humanizmu, Warszawa 1983 (wyd. w serii "Wolni z Wolnymi – Równi z Równymi"); w książce **"Przepowiednie dla**

czasie wojny nie robić przedwcześnie żadnych powstań i niepotrzebnie przelewać krwi, a raczej być w sojuszu z ZSRR aniżeli np. z Niemcami. Węgry, które wywołają przedwcześnie powstanie, zostaną prawie całkowicie zniszczone. Polacy powinni przede wszystkim trzymać sojusz z Panem Bogiem i Matką Najświętszą swoją Królową." – bez zważania na to, że Związek Sowiecki przestał istnieć); autorem lub redaktorem całości zapewne był Władysław Bruliński (1915 – 1998; więcej o nim i o wydawnictwie "Unia Nowoczesnego Humanizmu" można przeczytać pod adresami: <http://www.panstwo.net/1664-wladyslaw-brulinski-i-unia-nowoczesnego-humanizmu> i http://www.encyklopediasolidarnosci.pl/wiki/index.php?title=TO1317_Unia_Nowoczesnego_Humanizmu_Warszawa, można też dowiedzieć się z wykładu Leszka Żebrowskiego: https://youtu.be/rObMYP-l_6D). W szerszym kontekście³³ są (o dziwo) fragmenty, traktujące lata 1973 i 1974 jako należące do przyszłości, chociaż mowa o książce wydanej dopiero w 1983 r. (potem przez lata będącej prohibitem w Bibliotece Narodowej w Warszawie). Przewidywanie zagłady Węgier zdaje się czerpać natchnienie z dwóch przepowiedni z XIX wieku: Ludwika Rocco³⁴ z 1840 r. (gdzie wyraz „węgierski” *explicite* występuje) i Bronisława Markiewicza³⁵ z 1863 r. (gdzie tylko aluzyjnie wskazano na Węgry).

Chwalenie przez płk. Zbigniewa Załuskiego z Ludowego Wojska Polskiego ustanowienia władzy komunistycznej w Polsce jako wiekopomnego osiągnięcia w polskich dziejach, przewidzianego na pół wieku naprzód podczas seansu spirytystycznego, a z drugiej strony – przestrzeganie przez mjr. Władysława Brulińskiego z Armii Krajowej przed lekkomyślnym, przedwczesnym zerwaniem sojuszu ze Związkiem Sowieckim (być może Bruliński napisał tak pamiętając o krwawej zemście Związku Sowieckiego wywartej na Węgrzech za ich deklarację wystąpienia z Układu Warszawskiego w listopadzie 1956 r. – ?) jednak nie upoważniają do tego, ażeby obydwu tych autorów uznać za prosowieckich. W ogóle zestawianie ich byłoby nieporozumieniem, i to nie tylko ze względu na to, w których formacjach zbrojnych służyli.

8. Dugin słowami Nostradamusa o Putinie

Uczył to na początku XXI w. Aleksandr Heliewicz Dugin (Александр Гельевич Дугин; jego "otczestwo" wywodzi się od imienia "Heli", znanego ze starotestamentowej *"Pierwszej Księgi Samuela"*; ojciec Aleksandra miał na imię Gielij czyli Heli, i zawdzięczał to swojej żydowskiej narodowości.), ideolog "nacjonalbolszewizmu" oraz "eurazjatyizmu", wywierający znaczny wpływ na prez. Władimira Władirowicza Putina – a przy tym zagorzały przeciwnik: 1/ katolicyzmu, 2/ niepodległej Polski i (zwłaszcza) niepodległej Ukrainy, a także 3/ cywilizacji atlantyckiej, ześrodkowanej wokół mocarstw anglosaskich, ale zwolennik współpracy Rosji z Niemcami – powiedział: „[...] z wielką nadzieją powitałem objęcie władzy przez Władimira Władirowicza Putina. Stawiam na Putina. Jest to stawka historyczna, geopolityczna i metafizyczna. [...] Putin zaczął pełnić obowiązki premiera 9 sierpnia 1999 roku, w dniu, kiedy wszyscy oczekiwali zaćmienia słońca. Zgodnie z przepowiedniami

Polski. Przyszłe losy Rzeczypospolitej i upadek jej wrogów", Wydawnictwo Fronda, Warszawa 2023 ten cytat widnieje na str. 154/155.

³³ W książce *"Prorocтва i przepowiednie"*, Unia Nowoczesnego Humanizmu, Warszawa 1983 (wyd. w serii "Wolni z Wolnymi – Równi z Równymi"), str. 75/76; dokładnie to samo dało się zaobserwować o 40 lat później w książce *"Przepowiednie dla Polski. Przyszłe losy Rzeczypospolitej i upadek jej wrogów"*, Wydawnictwo Fronda, Warszawa 2023 ten cytat widnieje na str. 156/157.

³⁴ Na str. 11 we "wiedeńskiej" książce: *"Die ungarische Nation wird verschwinden."* (po polsku w *"IKC"* z 6 maja 1923 r. na str. 5: *"Naród węgierski zginie."*).

³⁵ Stephen Lassare (pseudonim?), *"Odkryte sekrety przyszłości: prorocтва, przepowiednie, wizje jasnowidzów"*, Oficyna Wydawniczo-Poligraficzna i Reklamowo-Handlowa Adam, Warszawa 1992, str. 24: *"[...] naród położony na południu Polski wyginie [...] zupełnie."* (słowa anioła stróża Polski 3 maja 1863 r., przytoczone przez ks. Br. Markiewicza w *"Boju bezkrwawym"*).

Nostradamusa, tego dnia powinien objąć rządy wielki i straszny władca.” (zob.: Grzegorz Górny, *"Czy Putin jest awatarem? Rozmowa z Aleksandrem Duginem"*, *"Frona – pismo poświęcone"*, nr 23/24, jesień 2001 r., str. 159/160; zob.: <http://pismofronda.pl/wp-content/uploads/2011/09/Frona23-24.pdf>). Chodzi o fragment (konkretnie: centuria X, czterowiersz 72) XVI-wiecznej, spisanej w języku (staro)francuskim, przepowiedni Michała Nostradamusa, a dokładniej – o pierwszą połowę tego czterowiersza:

<i>"L'an mil neuf cens nonante neuf sept mois Du ciel viendra vn grand Roy d'effraieur"</i>	czyli po polsku:	<i>„Rok tysiąc dziewięćset dziewięćdziesiąt dziewięć miesiąc siedem z nieba nadejdzie wielki Król przerażenia”,</i>
---	-----------------------------	---

w której dopatrywano się związku z (przewidzianym od dawna przez astronomów) zaćmieniem Słońca, obserwowalnym w Europie (także w Polsce) w dniu 11 sierpnia 1999 r. (obie te daty: 9 i 11 sierpnia 1999 r. należą do siódmego miesiąca = lipca według kalendarza juliańskiego, używanego w czasach powstania przepowiedni; kalendarz gregoriański zaczął wchodzić w życie dopiero w 16 lat po śmierci Nostradamusa; w pierwszej linijce tego czterowiersza przy słowie "miesiąc" autor użył liczebnika głównego: *sept* = „siedem”, a nie – porządkowego: *septiesme* = „siódmy”).

Warto dodać, że papież Pius VI w 1781 roku potępił przepowiednie Nostradamusa (Czesław Ryszka, *"Obrazy końca czasów"*, Oficyna Wydawnicza 4K Bytom 1993, str. 155).

Toruń, 19 marca 2025 r.

Konrad Józef Turzyński